

PODKARPACKI

Numer 24 Wiosna CZASOPISMO BEZPŁATNE ISSN 2720-0299

KWARTALNIK

ADWOKACKI



20 STYCZNIA 1951 11 MARCA 1951 1981 2013 2025

75 LAT

IZBY ADWOKACKIEJ W RZESZOWIE

NUMER SPECJALNY

Spis treści

	Słowo wstępne	3
	LXXV lat Izby Adwokackiej w Rzeszowie	4
	Podkarpackie zespoły adwokackie i ich członkowie – <i>in memoriam</i> , cz. XIII	10
	Etyka pod presją	12
	Jazda bardziej karna	14
	Zmiany w Kodeksie postępowania cywilnego	17
	Rasa Aryjska przed Trybunałem w Norymberdze	25
	Charytatywny Paragraf	30
	Flash	32
	Po tamtej stronie	39
	Fakty autentyczne	43



Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy!

„Idzie wiosna tanecznym krokiem, zaglądając ludziom do okien” – chciałoby się powiedzieć wierszem, obserwując to, co dzieje się w przyrodzie. To dobra i potrzebna wiadomość, bo tych mniej optymistycznych jest ostatnio zdecydowanie za dużo. Kociot na świecie wrze, a kolejne wydarzenia tylko podnoszą temperaturę. Następny konflikt na Bliskim Wschodzie i atak na Iran, po spektakularnej akcji w Wenezueli, oddalają chyba marzenia Donalda Trumpa o pokojowej Nagrodzie Nobla. W kraju kociot również kipi po kolejnych wetach Prezydenta.

W tej sytuacji warto spojrzeć na mniej stresogenne tematy, choć świadomość zachodzących zmian i naruszeń dotychczasowego porządku pozostaje ważna. Tymczasem – obok wiosny – mamy także piękny jubileusz. Mija 75 lat naszej podkarpackiej Palestry, tyle bowiem „stuknęło” Izbie Adwokackiej w Rzeszowie. To nasze wspólne święto i warto, w tym zabieganym świecie, na chwilę się nad nim pochylić. Poświęcamy mu okładkę, publikujemy materiał Dziekana Marcina Cichulskiego oraz list gratulacyjny.

W tym numerze piszemy także o zmianach w prawie – bo radosna twórczość legislacyjna nas nie opuszcza. Tym razem omawiamy zmiany w prawie cywilnym i karnym. W ramach współpracy z „In Gremio” publikuje u nas (na wyłączność) adwokat Andrzej Zajda, który prosto ze Szczecina przesyła zajmujący tekst o procesie norymberskim. Rozmowa z mecenas Justyną Borucką to krótkka, ale solidna dawka rzeczowości. Stałe rubryki i fotografie dopełniają całości, ukazując nasze życie samorządowe oraz aktywność Koleżanek i Kolegów – nie tylko na salach sądowych. Wacław Mendys ponownie zabiera nas nad Solinę, snując kolejną opowieść, a Tomasz Kotliński kontynuuje historię adwokatury podkarpackiej.

W roku Jubileuszu 75-lecia Redakcja życzy zdrowia, szczęścia oraz wielu udanych lat w adwokaturze, przy wykonywaniu tego trudnego, ale pięknego zawodu. W okresie wielkanocnym życzenia te nabierają szczególnego znaczenia – gdy przyroda budzi się do życia po zimie, potęgując poczucie nowego początku i optymizmu.

JANUSZ CZARNIECKI

Redaktor Naczelny



LXXV lat

Izby Adwokackiej w Rzeszowie

Siedemdziesiąt pięć lat temu, w realiach powojennej Polski i pod ścisłym nadzorem państwa nad samorządem zawodowym, działalność rozpoczęła Izba Adwokacka w Rzeszowie. Od tamtego czasu rzeszowska adwokatura przeszła długą drogę – od skromnych początków w 1951 r. do nowoczesnej i dynamicznej wspólnoty zawodowej.

Powstanie samorządu adwokatury rzeszowskiej datuje się na 20 stycznia 1951 r., kiedy to, w oparciu o przepisy ustawy „o ustroju adwokatury” z dnia 27 czerwca 1950 r., ówczesny minister sprawiedliwości powołał dla obszaru województwa rzeszowskiego Radę Adwokacką, na czele z jej pierwszym dziekanem – adwokatem Marcinem Miąsikiem.

Czasy te były ponure dla adwokatury, bowiem minister mógł w drodze zarządzenia nie tylko powoływać do życia, ale także rozwiązać Wojewódzką Radę Adwokacką, a nawet Naczelną Radę Adwokacką, która przez swoje działanie lub zaniechanie narusza prawa albo zagraża interesowi publicznemu (art. 7 teże ustawy). Niemniej jednak rzeszowska

adwokatura poradziła sobie z tymi realiami znakomicie.

Pierwsze posiedzenie Rady Adwokackiej – Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Rzeszowie – odbyło się 11 marca 1951 r. w tymczasowej siedzibie przy ul. Sobieskiego 21. Na tym posiedzeniu Rada ukonstytuowała się w sposób następujący: wicedziekanem został

Zdjęcie pow.: Okręgowa Rada Adwokacka w Rzeszowie w latach 1979–1983, u góry od lewej: adw. Augustyn Ostafil – członek Rady, adw. Tadeusz Twardowicz – Rzecznik Dyscyplinarnej, adw. Rajmund Aschenbrenner – członek Rady, adw. Ludwik Ochwat – członek Rady, adw. Mieczysław Szkutnik – Skarbnik Rady, adw. Tadeusz Jurkiewicz – Prezes Sądu Dyscyplinarnego, u dołu od lewej: adw. Mieczysław Cincio – Wicedziekan Rady, adw. Wiesław Grzegorzczak – Dziekan Rady, adw. dr Piotr Blajer – Sekretarz Rady. Źródło: archiwum ORA w Rzeszowie.

wybrany dr Emanuel Weinberg – adwokat w Rzeszowie, sekretarzem Rady dr Jan Kubiczek – adwokat w Rzeszowie, a skarbnikiem mgr Tadeusz Penderecki – adwokat w Dębicy.

Ponadto Rada powołała trzech rzeczników dyscyplinarnych w osobach: adw. Edwarda Pudło, adw. Jana Drzewickiego oraz adw. Józefa Szczepanika. Referentem szkolenia ideologicznego został wybrany adw. Józef Winsz. Rada uchwalila także stawki obowiązkowych składek samorządowych, począwszy od 1 lutego 1951 r. – odpowiednio dla adwokatów po 50 zł, a dla aplikantów po 10 zł miesięcznie. Ponadto uchwalono uruchomienie bezpłatnego biura porad prawnych.

Od samego początku rzeszowska Rada Adwokacka funkcjonowała prężnie. Wyrazem troski o należyty poziom palestry były prowadzone przy naszej Radzie przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego seminaria doktorskie, w wyniku czego co najmniej czterech naszych adwokatów uzyskało tytuł doktora praw. Rzeszowska adwokatura czynnie uczestniczyła także w akcjach społecznych, przekazując m.in. znaczne sumy na Fundusz Rewaloryzacji Zabytków Krakowa, na odnowienie *Panoramy Raclawickiej*, na odbudowę Zamku Królewskiego oraz na budowę Centrum Zdrowia Dziecka.

W latach 1951–1981 rzeszowska Rada ufundowała ponad dwadzieścia książeczek mieszkaniowych dla dzieci-sierot, przy czym wartość tych świadczeń sięgnęła kilkunastu milionów ówczesnych złotych. W tym okresie Rada przekazała również szereg wartościowych pozycji wydawniczych dla biblioteki tworzącej się Filii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Rzeszowie. Finansowała także kolonie dla najbardziej potrzebujących dzieci oraz wspierała instytucje charytatywne, udzielając zapomóg pieniężnych różnym towarzystwom i instytucjom niosącym pomoc najbardziej potrzebującym.

W tym czasie Rada poczyniła również własne inwestycje – nabyła Dom Leczniczo-Wypoczynkowy w Krynicy, budynki dla zespołów



adwokackich w Lubaczowie i Kolbuszowej oraz budynek na potrzeby Rady w Rzeszowie przy ul. plk. Leopolda Lisa-Kuli 7.

Należy przy tym zaznaczyć, że w Izbie Adwokackiej w Rzeszowie, według stanu na 1981 r., na listę adwokatów wpisane były 203 osoby, w tym 143 adwokatów wykonujących zawód w 23 zespołach adwokackich na terenie czterech województw: krośnieńskiego, przemyskiego, rzeszowskiego i tarnobrzskiego. Ponadto 20 adwokatów wykonywało funkcje radców prawnych, zaś 40 adwokatów stanowili emeryci i renciści.

W swojej historii Rada Adwokacka w Rzeszowie miała 6 dziekanów: adw. Marcina Miąsika (1951–1970), adw. Stanisława Rogoża (1970–1979), adw. dr. Wiesława Grzegorzycy (1979–1989, 1995–2001), adw. dr. Piotra Blajera (1989–1995, 2001–2007, 2013–2021), adw. Władysława Finiewiczza (2007–2013) oraz – od 2021 r. – adw. Marcina Cichulskiego.

W 2013 r. na potrzeby rozwijającej się Izby zakupiono trzy lokale użytkowe w nowoczesnym biurowcu przy ul. Litewskiej 4, zapewniając tym samym nowoczesne i komfortowe funkcjonowanie biura Rady, Rzecznika Dyscyplinarnego i Sądu Dyscyplinarnego oraz umożliwiając prowadzenie szkolenia aplikantów we własnej siedzibie, w dobrze wyposażonej sali wykładowej.

Podkarpacka adwokatura nie ma się czego wstydzić – jest obecnie

nowoczesną i prężnie działającą Izbą, zrzeszającą według stanu na 31 grudnia 2025 r. łącznie 1252 adwokatów, w tym 987 wykonujących zawód oraz 117 aplikantów adwokackich.

Spoleczność adwokacka naszej Izby przejęła i kontynuuje najlepsze tradycje swoich poprzedników, udzielając się na wielu płaszczyznach – nie tylko zawodowych. Nasi adwokaci i aplikanci uczestniczą w rozmaitych akcjach pomocy prawnej „pro bono” oraz działaniach edukacyjnych promujących zawód adwokata wśród dzieci, młodzieży szkolnej i studentów. Przedstawiciele naszej Izby czynnie uczestniczą także w licznych wydarzeniach sportowych, kulturalnych i oświatowych, przybliżając społeczeństwu rolę adwokatury w funkcjonowaniu państwa.

Wspieraliśmy, wspieramy i będziemy wspierać najbardziej potrzebujących, organizując zbiórki pomocowe dla osób ubogich oraz dotkniętych różnego rodzaju nieszczęściami. Na stałe w życie naszej Izby wpiął się już dobroczynny koncert „Świąteczny paragraf”, organizowany corocznie w grudniu przez naszych adwokatów i aplikantów, którego głównym celem jest pomoc finansowa chorym dzieciom z rzeszowskiego hospicjum.

Dorobek naszej Izby obejmuje aktywne działania nie tylko na rzecz środowiska adwokackiego, lecz także szeroką promocję zawodu adwokata w społeczeństwie poprzez organizację różnorodnych inicjatyw wizerunkowych. Znaczącą rolę odgrywa przy tym wydawany przez Okręgową Radę Adwokacką w Rzeszowie, począwszy od 2020 r., „Podkarpacki Kwartalnik Adwokacki”, który trafia do szerokiego kręgu odbiorców zarówno w formie drukowanej, jak i elektronicznej.

Nie można jednak zapominać, że stan ten zawdzięczamy w ogromnej mierze pokoleniom naszych Koleżanek i Kolegów adwokatów, którzy przez lata tworzyli rzeszowską Izbę Adwokacką – od jej pierwszego dnia.

adw. **Marcin Cichulski**

Zdjęcie po lewej: adw. Marcin Miąsik – pierwszy Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie w latach 1951–1970. Źródło: archiwum ORA w Rzeszowie.

P r o t o k ó ł

posiedzenia Rady Adwokackiej Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Rzeszowie, odbytego dnia 11 marca 1951 r. w lokalu /tymczasowym/ Izby w Rzeszowie przy ul. Sobieskiego Nr. 19.-

Obecni: Dziekan Rady Adwokackiej: Mgr. Miąsik Marcin,

Członkowie Rady Adwokackiej:

Dr. Weinberg Emanuel,

Dr. Kubiczek Jan,

Mgr. Pudko Edward,

Mgr. Penderecki Tadeusz,

Zaproszeni spoza Rady Adwokackiej:

Mgr. Turski Janusz, członek Woj. Kom. Dysc.

Mgr. Winsz Józef,

Mgr. Rachwał Mieczysław, czł. Kom. Rew.

Nieobecność usprawiedliwił zaproszony spoza Rady Adwokackiej Mgr. Konkol Marian, członek Kom. Rew.

Przewodniczy Dziekan Rady Adwokackiej Mgr. Miąsik Marcin.

Protokółuje Dr. Kubiczek Jan.

Przewodniczący odczytuje porządek dzienny, podany do wiadomości uczestników posiedzenia, który opiewa:

- 1/ Zagajenie.
- 2/ Wybór Wicedziekana.
- 3/ Wybór Sekretarza Rady.
- 4/ Wybór Skarbnika.
- 5/ Wybór Rzeczników dyscyplinarnych.
- 6/ Wybór Referenta szkolenia ideologicznego.
- 7/ Ustalenie wysokości składek izbowych.
- 8/ Ustalenie wysokości opłat od podań.
- 9/ Sprawa Funduszu Kasy Pożniertnej.
- 10/ Sprawy bieżące.
- 11/ Utworzenie biura bezpłatnych porad prawnych.

Ad 1/ Przewodniczący, Dziekan Rady Adwokackiej Mgr. Miąsik, zagaja posiedzenie. Treść zagajenia w istotnym skrócie przedstawia się następująco:

" Otwierając dzisiejsze posiedzenie, pozwalam sobie powitać Obywateli Kolegów, jako pierwszych Członków nowo utworzonej Rady Adwokackiej Izby Adwokackiej Województwa Rzeszowskiego. Dzień dzisiejszy jest dla nas adwokatów dniem historycznym, bo po raz pierwszy od czasu swego istnienia, RZESZÓW doczekał się własnej Rady Adwokackiej, a więc i w tej dziedzinie został postawiony na równi z innymi miastami wojewódzkimi. Rozpoczynając, ^{przejmuję} ją jako wspólną, i chciałbym, abyśmy sumiennie spełnili te obowiązki, które Polska Ludowa w ustawie z dnia 27. czerwca 1950 r. o ustroju adwokatury nałożyła na nas, zwłaszcza w art. 2 i 49, które pozwalam sobie tu przypomnieć. Dalej chciałbym prosić o koleżeńskie współzycie nie tylko między nami jako Radą Adwokacką, ale o takie same współzycie wszystkich Kolegów, bo tylko współpracą nie zawiedziemy zaufania jakim nas nasze Władze obdarzyły. Kończąc to zagajenie składam Obywatelom Kolegom życzenia jak najlepszych wyników pracy."

Następnie Przewodniczący wyjaśnia, że zaproszeni spoza Rady Koledzy nie biorą udziału w głosowaniu, prosi ich natomiast o udział w posiedzeniu z głosem doradczym ze względu na doniosłość porządku dziennego.

Przystępując do porządku dziennego Przewodniczący proponuje przedstawienie punktów 2/ i 3/ w ten sposób, że Rada wybierze najpierw Sekretarza Rady, a następnie Wicedziekana Rady. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Ad 2/ Na wniosek Przewodniczącego wybrano jednogłośnie w jawnym głosowaniu Sekretarzem Rady Dr. Kubiczka Jana.

Ad 3/ Na wniosek Przewodniczącego wybrano jednogłośnie w jawnym głosowaniu Wicedziekanem Rady Dr. Weinberga Emanuela.

Ad 4/ 5/ i 6/ Po przedyskutowaniu i uzgodnieniu kandydatur na Skarbnika Rady, Rzeczników Dyscyplinarnych i Referenta szkolenia ideologicznego, wybrano jednogłośnie w jawnym głosowaniu:

Skarbnikiem Rady Mgr. Pendereckiego Tadeusza,

Rzecznikami Dyscyplinarnymi Mgr. Pudko Edwarda, Członka Rady, dalej Dr. Drzewickiego Jana z Przemyśla i Mgr. Szczepanika Józefa z Rzeszowa,

Referentem szkolenia ideologicznego Mgr. Winsza Józefa.

Ad 7/ Przewodniczący podkreśla, że Izba Adwokacka w Rzeszowie znajduje się czasowo w trudnym położeniu, o ile chodzi o ustalenie wysokości składki izbowej i wysokości wpisowego. Wprawdzie nastąpi podział i przekazanie części majątku Izby Krakowskiej, nie mniej jednak musimy zdać sobie sprawę z tego, że zaczynamy gospodarzyć od nowa. Sporządzenie i uchwalenie ścisłego budżetu Izby jest jeszcze chwilowo niemożliwe z powodu zbyt wielu niewiadomych składników budżetu, przede wszystkim po stronie wydatków osobowych i rzeczowych. Przewodniczący prosi więc Radę o zastanowienie się nad globalnym, szacunkowym przyjęciem wysokości składki izbowej i wpisowego, przyjmując, że w skład Izby Adwokackiej w Rzeszowie wchodzi 114 adwokatów i 4 aplikantów adwokackich. Po szerokiej dyskusji, w której brali udział wszyscy obecni, przyjęto za przesłankę obliczenia wysokości składki i wpisowego tymczasowy preliminarz wydatków osobowych i rzeczowych w kwocie około 5.000 zł /skłownie pięć tysięcy złotych/ miesięcznie, na co składają się wynagrodzenie zaangażować się mającego Sekretarza Izby w kwocie 900 zł, wynagrodzenie stenotypisty pełniącego wszystkie funkcje kancelaryjne w kwocie 750 zł, wynagrodzenie woźnego /zarazem sprzętacza i gońca/ w kwocie 400 zł, koszty ubezpieczenia społecznego tych pracowników w kwocie 615 zł, czynsz na-jmu lokalu Izby w kwocie 150 zł, koszty utrzymania lokalu w początkowym stadium remontów, jakie niewątpliwie będą musiały być wykonane, w kwocie 300 zł, plus inne wydatki n.p. na prenumeratę wydawnictw, przybory piśmienne, oświetlenie, opak - wreszcie plus niewiadomy co do wysokości udział naszej Izby w pokrywaniu budżetowych wydatków Naczelnej Rady Adwokackiej. Mając na uwadze te przesłanki, na wniosek Przewodniczącego uchwalono jednogłośnie w jawnym głosowaniu:

a/ wysokość składki adwokatów na kwotę 50 zł /skłownie pięćdziesiąt złotych/ miesięcznie, płatnej przez każdego adwokata miesięcznie z góry począwszy od dnia 1.2.1951,

b/ wysokość składki aplikantów adwokackich na kwotę 10 zł /skłownie dziesięć złotych/ miesięcznie, płatnej przez każdego aplikanta adwokackiego miesięcznie z góry począwszy od dnia 1.2.1951,

- c/ wysokość wpisowego dla adwokatów na kwotę 450 zł /słownie czterysta pięćdziesiąt złotych/ obowiązującego od dnia 1.2.1951,
d/ wysokość wpisowego dla aplikantów adwokackich na kwotę 50 zł /słownie pięćdziesiąt złotych/ obowiązującego od dnia 1.2.1951.

Ad 8/ Na wniosek Przewodniczącego uchwalono jednogłośnie w jawnym głosowaniu wysokość opłaty od podań na kwotę 5 zł /słownie pięć złotych/.

Ad 9/ Przewodniczący odczytuje pismo Izby Adwokackiej w Krakowie z dnia 27.2.1951 w sprawie dalszego funkcjonowania Funduszu Kasy Pośmiertnej i wyboru delegatów do Zarządu tej Kasy.

Wszyscy obecni dają wyraz jenomyślności ogółu Kolegów zrzeszonych w Izbach Adwokackich Krakowskiej i Rzeszowskiej w tym kierunku, że bezwzględnie wszyscy Członkowie Izby Adwokackiej w Rzeszowie pragną uczestniczyć nadal w Funduszu Kasy Pośmiertnej Izby Krakowskiej jako wspólnej, za zgodą Izby Krakowskiej. Wobec tego uchwalono jednomyślnie w jawnym głosowaniu:

a/ że Członkowie Izby Adwokackiej w Rzeszowie będą nadal uczestniczyli w Funduszu Kasy Pośmiertnej Izby Adwokackiej w Krakowie jako wspólnym,

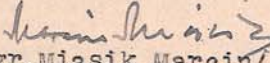
b/ że wyznacza się Delegatów Izby Adwokackiej w Rzeszowie do Zarządu Funduszu Kasy Pośmiertnej Izby Adwokackiej w Krakowie w osobach Mgr. Rachwałła Mieczysława, Mgr. Pikora Michała i Dr. Boczara Bolesława, adwokatów w Rzeszowie.-

Ad 10/ Na wniosek Przewodniczącego postanowiono jednomyślnie skreślić z porządku dziennego sprawę bieżące.-

Ad 11/ Mając na uwadze niezwykłą doniosłość celu istnienia i prawidłowego funkcjonowania Biura Bezpłatnych Porad Prawnych, uchwalono jednomyślnie w jawnym głosowaniu utworzyć Biuro Bezpłatnych Porad Prawnych Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Rzeszowie i polecono Sekretarzowi Rady Dr. J. Kubiczekowi szczegółowe zreferowanie projektu organizacji tego Biura w porozumieniu z Obywatelami Prezesami Sądu Wojewódzkiego i Sądu Powiatowego w Rzeszowie.

Posiedzenie rozpoczęto o godz. 17-tej - zaś zamknięto o godz. 19.30.-

Zakończono i podpisano.-

Dziekan Rady:  /Mgr. Miąsik Marcin/

Sekretarz Rady:  /Dr. Kubiczek Jan/

List gratulacyjny

Szanowni Państwo, Członkowie Izby Adwokackiej w Rzeszowie,

*z okazji Jubileuszu 75-lecia powstania Izby
proszę przyjąć serdeczne gratulacje oraz wyrazy uznania.*

To piękna rocznica wspólnej historii, którą tworzyły pokolenia Adwokatek i Adwokatów.

*Każdy z nas jest jej częścią, swoją codzienną pracą, wiernością zasadom ustawy
„Prawo o adwokaturze” oraz słowom ślubowania o ochronie praw i wolności obywatelskich,
sumiennym wykonywaniu obowiązków i zachowaniu tajemnicy zawodowej.*

*Niech ten Jubileusz będzie świętem nas wszystkich, bo możliwość
wykonywania zawodu adwokata to nie tylko profesja, lecz powołanie
do pomagania drugiemu człowiekowi.*

*Życzymy wszystkim Członkom oraz całej Izbie powodzenia, siły i jedności
na dalsze lata pracy, nieustającej satysfakcji z wykonywanego zawodu
oraz dalszego umacniania autorytetu Adwokatury.*

Z wyrazami szacunku

adw. Jerzy Borcz

WICEDZIEKAN ORA W RZESZOWIE

adw. Marcin Cichulski

DZIEKAN ORA W RZESZOWIE

adw. Arkadiusz Sliż

WICEDZIEKAN ORA W RZESZOWIE

Podkarpackie zespoły adwokackie i ich członkowie – *in memoriam, cz. XIII*

Brzozów przez dziesięciolecia był miejscem pracy kilku pokoleń prawników, których drogi zawodowe prowadziły przez sądy, urzędy i kancelarie różnych części kraju. W niniejszym artykule przypominamy sylwetki adwokatów związanych z Zespołem Adwokackim Nr 1 w Brzozowie – instytucją działającą od lutego 1964 r., która przez wiele lat stanowiła ważny ośrodek praktyki adwokackiej w regionie.

Współzałożycielem oraz pierwszym kierownikiem Zespołu Adwokackiego w Brzozowie był adwokat **Kazimierz Lisowski**, który urodził się 5 listopada 1911 r. w Sanoku. Studia na Wydziale Prawa ukończył na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a następnie został zatrudniony w lwowskiej Izbie Rzemieśniczej, gdzie zajmował liczne stanowiska, w tym m.in. referenta prawnego. Wraz z wybuchem drugiej wojny światowej wziął udział w kampanii wrześniowej i obronie Warszawy. Po przegranej, przez niemal cały okres trwania wojny, przebywał w niemieckim obozie jenieckim w Woldenbergu – Oflag II C. Od lutego 1945 r. przez rok pracował jako kierownik wydziału prawnego i radca prawny w Izbie Rzemieśniczej w Krakowie. Następnie do sierpnia 1952 r. był dyrektorem Izby Rzemieśniczej w Olsztynie, po czym pracował jako radca prawny w miejscowej Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych.

W marcu 1956 r. Kazimierz Lisowski uchwałą Rady Adwokackiej Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Olsztynie został wpisany na listę adwokatów i rozpoczął wykonywanie zawodu w Zespole Adwokackim Nr 1 w Działdowie. Po trzech latach przeniósł się do okręgu Izby Adwokackiej w Rzeszowie. Po zmianie siedziby prowadził indywidualną praktykę, a następnie był członkiem Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Brzozowie. Zawód adwokata wykonywał do końca 1983 r., co wiązało się z osiągnięciem wieku emerytalnego, a tym samym ze skreśleniem z listy członków zespołu. Warto wspomnieć, że w okresie zamieszkiwania i pracy w Brzozowie, Kazimierz Lisowski angażował się politycznie oraz społecznie – był m.in. członkiem Miejskiej Rady Narodowej, przewodniczącym Zarządu Koła Związku Prawników Polskich oraz prezesem miejscowego Zarządu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Ponadto angażował się w działalność Ligi Kobiet oraz Związku Młodzieży Wiejskiej,

w których to stowarzyszeniach udzielał bezpłatnych porad prawnych. Zmarł 17 lipca 1985 r. w Brzozowie.

Kierownikiem Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Brzozowie był również przez kilka lat adwokat **Józef Matusz**. Urodził się 21 lipca 1929 r. w Haczowie, miejscowości położonej w powiecie brzozowskim. W 1952 r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim i bezpośrednio po uzyskaniu tytułu magistra prawa podjął zatrudnienie w Fabryce Autobusów w Sanoku na stanowisku kierownika działu. Po trzech latach odszedł z tej pracy i został przyjęty na aplikację sądową zakończoną egzaminem sędziowskim. Do 1965 r. orzekał jako asesor w Sądzie Powiatowym w Sanoku, a następnie pracował jako radca prawny w sanockiej spółdzielni pracy. Na listę adwokatów został wpisany na podstawie uchwały Rady Adwokackiej w Rzeszowie w maju 1967 r. Do końca 1981 r. zawód wykonywał nieprzerwanie w Zespole



Na zdjęciu powyżej:
adw. Kazimierz Lisowski



Adwokackim Nr 1 w Brzozowie. Józef Matusz zmarł w marcu 1982 r.

Członkiem Zespołu Adwokackiego w Brzozowie był także adwokat **Józef Smoleń**. Urodził się 26 marca 1889 r. we wsi Jasionów położonej w dzisiejszym powiecie brzozowskim. Szkołę powszechną i gimnazjum ukończył w Sanoku. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Franciszkańskim we Lwowie. W 1919 r. został przyjęty na aplikację sądową, którą odbywał w okręgu lwowskiej apelacji. Po zdaniu egzaminu sędziowskiego został w 1924 r. mianowany sędzią i przez okres blisko roku orzekał w Sądzie Powiatowym w Borszczowie. Z kolei w latach 1925–1951 był sędzią i kierownikiem Sądu Grodzkiego w Brzozowie. Natomiast przez ostatnie cztery lata pracy w sądownictwie zajmował stanowisko przewodniczącego Wydziału Karnego Sądu Powiatowego w Rzeszowie. W 1955 r. Józef Smoleń został decyzją ministra sprawiedliwości przeniesiony w stan spoczynku i jeszcze w tym samym roku uzyskał wpis na listę adwokatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Rzeszowie z siedzibą urzędową w Brzozowie. Początkowo prowadził indywidualną kancelarię adwokacką, a od 1964 r. był członkiem Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Brzozowie. Adwokat Józef Smoleń zmarł we wrześniu 1975 r. w Brzozowie.

Kolejną osobą, którą przypomnę, jest adwokat **Stanisław Bielecki**, urodzony 28 kwietnia 1916 r. w Rymanowie. Świadectwo dojrzałości uzyskał w 1934 r.

w Gimnazjum Humanistycznym w Sanoku. Następnie podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, ale już po pierwszym roku przeniósł się na Uniwersytet Jagielloński. Z uwagi na wybuch drugiej wojny światowej tytuł magistra prawa uzyskał dopiero w 1945 r. Z kolei w okresie okupacji niemieckiej pracował jako pracownik fizyczny w gospodarstwie rolnym. W 1946 r. został przyjęty na aplikację sądową, którą ukończył po trzech latach, zdając egzamin sędziowski. Pracując w sądownictwie, pełnił m.in. funkcję prezesa Sądu Powiatowego w Ustrzykach Dolnych i w Strzyżowie. W 1956 r., z uwagi na stan zdrowia, został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku. Wpis na listę adwokatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Rzeszowie Stanisław Bielecki uzyskał w lipcu 1958 r. Początkowo zawód wykonywał w Ustrzykach Dolnych, a w 1961 r. otrzymał zgodę na przeniesienie siedziby do Brzozowa. Warto wspomnieć, że podczas prowadzenia kancelarii w Ustrzykach Dolnych był zatrudniony również jako radca prawny w miejscowym Powiatowym Związku Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Po przeniesieniu do Brzozowa został przyjęty do tamtejszego Zespołu Adwokackiego Nr 1, którego przez kilka lat był kierownikiem. W 1986 r., w związku z osiągnięciem wieku emerytalnego, uzyskał zgodę ministra sprawiedliwości na dalsze wykonywanie zawodu w ramach indywidualnej kancelarii adwokackiej w Rymanowie, którą prowadził do śmierci. Stanisław Bielecki zmarł 5 lutego 1994 r. w Rymanowie.

Przez kilka lat członkiem Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Brzozowie był adwokat **Andrzej Kurowski**. Urodził się 4 grudnia 1951 r. we wsi Skopanie położonej w powiecie tarnobrzeskim. Szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące ukończył w Rzeszowie. Po zdaniu matury rozpoczął studia na Wydziale Budownictwa Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Rzeszowie, które jednak po kilku semestrach przerwał. Następnie został przyjęty na studia prawnicze na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, które ukończył w 1978 r. Po odbyciu aplikacji radcowskiej w 1982 r. został wpisany na listę radców prawnych. W zawodzie tym zajmował się obsługą prawną różnych podmiotów, w tym m.in. Przedsiębiorstwa Modernizacji Przemysłu Maszynowego w Rzeszowie. Na listę adwokatów Andrzej Kurowski został wpisany na podstawie uchwały Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie podjętej w grudniu 1987 r., z wyznaczeniem siedziby urzędowej w Brzozowie. W mieście tym wykonywał zawód w Zespole Adwokackim Nr 1. W 1991 r. przeniósł siedzibę do Rzeszowa, gdzie prowadził indywidualną kancelarię adwokacką. Z wykonywania zawodu adwokata zrezygnował w 2013 r. Zmarł 3 maja 2025 r. w Rzeszowie. Jego synem jest adwokat Łukasz Kurowski.

Na zakończenie przypomnę jeszcze postać adwokata **Eugeniusza Kęckiego**, choć najprawdopodobniej nie był on członkiem Zespołu Adwokackiego w Brzozowie. Eugeniusz Kęcki urodził się 1 lutego 1889 r. w Dąbrowie Tarnowskiej. Studia prawnicze ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie uzyskał doktorat. Po odbyciu kandydatury adwokackiej w 1929 r. został wpisany na listę adwokatów ówczesnej Izby Adwokackiej w Przemyślu z siedzibą urzędową w Brzozowie. Zawód, z kilkuletnią przerwą w okresie okupacji niemieckiej, wykonywał w ramach indywidualnej kancelarii adwokackiej. Eugeniusz Kęcki zmarł 27 czerwca 1964 r. w Brzozowie.

adw. dr **Tomasz Kotliński**

Zdjęcie po lewej: Brzozów - Magistrat i szkoła męska, przed 1920 r. Źródło: Wikipedia



Na zdjęciu powyżej: adw. Józef Smoleń



Na zdjęciu powyżej: adw. Stanisław Bielecki



Na zdjęciu powyżej: adw. Andrzej Kurowski

Etyka

pod presją

O kulisach pracy Rzecznika Dyscyplinarnego, rosnącej liczbie postępowań, pokusach młodych prawników i napięciach na styku prawa i polityki opowiada mec. Justyna Borucka. To szczerą, momentami bezkompromisowa rozmowa o odpowiedzialności, standardach i granicach, których w zawodzie adwokata przekraczać nie wolno.

Janusz Czarniecki: *Jest Pani Rzecznikiem Dyscyplinarnym w bieżącej kadencji ORA w Rzeszowie. Jak wygląda spektrum spraw dyscyplinarnych prowadzonych obecnie?*

Justyna Borucka: W latach 2018–2025 pełniłam funkcję Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego IA w Rzeszowie, obecnie, od maja 2025 r., jestem Rzecznikiem Dyscyplinarnym IA w Rzeszowie. Niestety, z roku na rok postępowań dyscyplinarnych jest coraz więcej. W ubiegłym, 2025 r., zanotowaliśmy rekordowy wpływ – około 110 postępowań. Spektrum spraw jest bardzo szerokie – począwszy od niewielkich przewinień dyscyplinarnych, aż po najpoważniejsze, związane np. z przyjmowaniem spraw, wynagrodzeniem i brakiem podejmowania czynności w ramach przyjętego zlecenia.

Część skarg jest, co oczywiste, bezzasadna, co kończy się odmową wszczęcia postępowania dyscyplinarnego. Nie zmienia to faktu, że z roku na rok zarówno ranga postępowań, jak i ich liczba są coraz większe.

J.Cz.: *Czy jest jakaś dominacja pokoleniowa, „grzeszą” głównie młodzi czy starsi? Jakie przewinienia dominują?*

J.B.: W większości „grzeszą” młodzi adwokaci, choć postępowania

dyscyplinarne dotyczą również adwokatów starszych – posiadających багаż doświadczeń zawodowych. Przewinienia dyscyplinarne młodych adwokatów mogą wynikać zarówno z braku doświadczenia, jak również – być może (oby nie) – z chęci szybkiego zarobkowania, bardzo często z pominięciem zasad etyki zawodowej.

Jako adwokat z ponad 10-letnim doświadczeniem mogę powiedzieć, że w tym zawodzie wszystko – od doświadczenia po bazę klientów – przychodzi z czasem i tego typu cierpliwości trzeba się po prostu nauczyć. Nasz zawód – podobnie, jak np. zawód lekarza – wymaga lat pracy i zdobywania doświadczenia, nabywania umiejętności postępowania z klientami, czasem bardzo trudnymi.

Wiele osób rozpoczyna niestety pracę adwokata z nastawieniem na szybkie i łatwe zarobkowanie, co później znajduje odzwierciedlenie w aktach postępowań dyscyplinarnych. Wracając jednak do pytania Pana Mecenas – spektrum spraw jest bardzo szerokie, nie ma jednej kategorii spraw, którymi zajmuję się ja i moi zastępcy.

J.Cz.: *Rozumiem, że dyscyplinowanie adwokatów to trochę niewdzięczna rola, ale ktoś to musi robić. Jakie cele przyświecają Pani przy pełnieniu tej funkcji?*

J.B.: Z całą pewnością dbanie o to, by moi Koledzy – niezależnie od stażu zawodowego – stosowali się do obowiązujących przepisów, tak aby nie powstawały rysy na obelisku adwokatury. Wszak naczelnymi zasadami pełnienia roli adwokata są honor i służba – każdy, kto zwraca się o pomoc prawną, powinien mieć pewność, że będzie ona świadczona na najwyższym możliwym poziomie.

Stąd, chociaż zabrzmiało to może patetycznie, wszyscy adwokaci powinni mieć tego świadomość – nawet jeżeli wymaga to zaprzęgnięcia „machiny” dyscyplinarnej.

J.Cz.: *Wiem, że to trudne pytanie, ale uprzedzałem, że nie będzie łatwo. Czy obserwuje Pani powolne obniżanie rangi naszego zawodu i omijanie etyki i zasad jego wykonywania, czy też odwrotnie – wzrost poczucia odpowiedzialności i poszanowania tych reguł?*

J.B.: Tak, to zjawisko daje się zaobserwować. Być może wynika to z liczby adwokatów, którzy co roku zasilają szeregi naszego zawodu, oraz rosnącej konkurencji na rynku, co wiąże się z chęcią niepomaganego zarobkowania, czasem także kosztem jakości pełnienia obowiązków adwokackich. Wszak adwokatura to służba, czasem bardzo wymagająca, tak aby standardy wykonywania tego zawodu zawsze

staraty się sprostac oczekiwaniom. Co istotne, wykonywanie obowiazkow to staranne dzialanie, a nie rezultat – to w pierwszej kolejnosci powinna wiedziec osoba, ktora zwraca sie o profesjonalna pomoc prawną.

Niekiedy tej informacji brakuje, a to implikuje okreslone oczekiwania. Ich niespeelnienie nierazko prowadzi do obnizenia rangi zawodu. Z kolei chęc sprostania oczekiwaniom klienta moze prowadzic co najmniej do naruszania zasad etyki i zasad wykonywania zawodu.

W takiej sytuacji musi wkroczyc rzecznik, by poczucie odpowiedzialnosci i poszanowanie regul bylo wzmacniane, a osoby, ktore maja pokuse chodzenia na skrot, powinny przypomniec sobie podstawowe zasady.

J.Cz.: *Zmieńmy temat, ale dalej też nie będzie lekko. Występowała Pani jako adwokat, broniąc i reprezentując obecnego Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego Waldemara Żurka. Podejmując się tego, wiedziała Pani na pewno, że niektórym nie będzie się to podobać. Jak Pani widzi te sprawy z obecnej perspektywy? Czy można oddzielić prawo od polityki?*

J.B.: Gdy polityka wchodzi do wymiaru sprawiedliwości, sprawiedliwość ulatuje. Waldemar Żurek, gdy go reprezentowałam i przyjmowałam od niego zlecenie prowadzenia spraw, był sędzią – osobą z definicji apolityczną. Obecnie nadal reprezentuję Pana Ministra, co poczytuję sobie za zaszczyt. Fakt, że klient angażuje się w politykę, nie może mieć znaczenia z perspektywy realizacji moich adwokackich obowiązków. Reasumując – reprezentuję klienta. Adwokat nie może wnikać w to, czy klient jest apolityczny, czy zaangażowany w politykę. Tym bardziej, że w momencie przyjęcia zleceń od Waldemara Żurka, czyli w 2020 r., sytuacja prawna była dużo bardziej skomplikowana i najistotniejsza była obrona drastycznie łamanej praworządności na szkodę klienta, stąd decyzja o reprezentowaniu go we wszystkich sprawach *pro bono*.

Zatem to, że obecnie Pan Sędzia jest ministrem, nie ma absolutnie żadnego znaczenia.



J.Cz.: *Skoro tak, spróbujmy pójść dalej i wyjść poza granice naszego kraju. Europejski Nakaz Aresztowania, azyl polityczny, ekstradycja. Jak Pani ocenia skuteczność tych instrumentów prawnych na gruncie europejskim? Mam na myśli teraźniejszość, kiedy Europa i świat trochę się podzieliły.*

J.B.: Pytanie zmierza do oceny sytuacji politycznej. Z całą pewnością Polska, stając się członkiem Unii Europejskiej, zgodziła się na stosowanie pewnych wartości, w tym bezwarunkową praworządność. Ta powinna być rozumiana jako rządy prawa, a nie rządy prawem. W tych realiach azyl dla obywatela kraju będącego członkiem Unii Europejskiej to kuriozum. Ekstradycja jest proceduralnie bardziej skomplikowana niż ENA, co nie zmienia pewnej podstawowej zasady – państwa członkowskie powinny sobie ufać. Zatem decyzje polityczne na Węgrzech determinowały pewnego rodzaju kroki, które niekoniecznie mają cokolwiek wspólnego z zasadami obowiązującymi członków UE.

J.Cz.: *A casus byłego Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego Zbigniewa Ziobry?*

J.B.: Znowu polityka. Nie powinna wyprzedzać sprawiedliwości i praworządności. To jest temat na osobną rozmowę, skoro osoba, która skonstruowała wymiar sprawiedliwości w określony sposób, obecnie się go obawia i ucieka na Węgry. Nie ma – bo nie powinno mieć znaczenia – cierpienie na chorobę nowotworową. Zgodnie ze słowami samego zainteresowanego – więzienie to nie sanatorium. Dodam tylko, że

w ramach tymczasowego aresztowania lub wykonywania kary pozbawienia wolności powinny być respektowane najwyższe standardy praw człowieka. Te same, którym pan Zbigniew Ziobro do niedawna był przeciwny.

J.Cz.: *Zostawmy na chwilę te trudne tematy. Pewnie czas pokaże jak to wszystko się rozwiąże. Jak Pani odpoczywa od stresującej pracy i obowiązków Rzecznika Dyscyplinarnego? Sport, książki, muzyka czy taniec?*

J.B.: Zdecydowanie uwielbiam zająć się w literaturze. Dowolnej – każda w pewien sposób ubogaca. Chętnie sięgam też po film. Spaceruję z naszymi psiakami. Muzyka – choć wydaje mi się, że mam zbyt dużo bodźców.

J.Cz.: *Co ostatnio Pani czytała?*

J.B.: Z racji upodobań zawodowych najczęściej goszczą u mnie kryminały. Ostatnio przeczytany to „Śmierć na Nilu” Agaty Christie.

J.Cz.: *Czego można życzyć Pani Mecenasa w Nowym Roku?*

J.B.: Myślę, że wyłącznie zdrowia, czego również życzę Panu Mecenasowi oraz wszystkim Koleżankom i Kolegom Adwokatom. Jeśli jest zdrowie, wszystko inne przychodzi samo.

J.Cz.: *Dziękuję za miłą, choć nietatwą rozmowę.*

J. B.: Dziękuję serdecznie!

Rozmawiał:
adw. Janusz Czarniecki



źródło: Gemini

Jazda *bardziej karna*

Rosnąca liczba niebezpiecznych zachowań na drogach – od nielegalnych wyścigów po brawurową jazdę z nadmierną prędkością – skłoniła ustawodawcę do wprowadzenia nowych, surowszych regulacji. Z początkiem 2026 r. weszła w życie nowelizacja kilku ustaw, która istotnie zmienia zasady odpowiedzialności kierowców i wprowadza nowe wykroczenia oraz przestępstwa związane z ruchem drogowym.

Okazuje się, że życie wymusza zmiany w prawie, co nie powinno nikogo dziwić. Piraci drogowi chętni są w sieci szaleńczą prędkością, jazda na jednym kole, piesi potrąceni na przejściach, alkohol za kierownicą, szarża na pędzący pociąg przy opuszczonych zaporach – wszystko

to stało się codziennością, przynosząc w efekcie ofiary oraz poczucie braku bezpieczeństwa na drogach.

I tak 29 stycznia 2026 r. weszły w życie przepisy zapowiadane jako pierwszy pakiet zmian

zaostřejających odpowiedzialność kierowców łamiących zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Ustawa z dnia 4 grudnia 2025 r. (Dz.U. z 29.12.2025 r., poz. 1872) o zmianie niektórych ustaw w celu poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego wprowadza zmiany w następujących ustawach: Kodeks

wykroczeń, Kodeks karny, Kodeks postępowania karnego, Prawo o ruchu drogowym, Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, ustawa o kierujących pojazdami oraz ustawa o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich.

Zmiany są obszerne i obejmują wrażliwe obszary aktywności w ruchu drogowym. Z uwagi na kazuistyczny charakter nowych przepisów bardziej celowe wydaje się hasłowe streszczenie tych zmian i sygnalizowanie ważniejszych zagadnień niż jedynie cytowanie artykułów i paragrafów, ponieważ w konkretnej sprawie i tak trzeba wczytać się dokładnie w literę ustawy. Celowo skupiam się na wybranych ustawach, gdyż pojawiają się tam nowe pojęcia, wykroczenia i przestępstwa.

Kodeks wykroczeń

Celowy poślizg i jazda na jednym kole

Art. 86c § 1 k.w. przewiduje grzywnę nie niższą niż 1500 zł za celowe wprowadzenie pojazdu mechanicznego w poślizg lub jazdę przy utracie styczności z nawierzchnią choćby jednego z kół pojazdu. Jeśli następstwem takiej jazdy jest spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym, grzywna wynosi nie mniej niż 2500 zł.

Zloty i wyścigi tylko legalne

Za organizację zlotu motoryzacyjnego bez wymaganego zawiadomienia grozi kara ograniczenia wolności lub grzywna nie niższa niż 2000 zł (art. 52aa § 1 k.w.). Umysłne uczestnictwo w takim spotkaniu (art. 52aa § 2 k.w.) albo udział w nielegalnym wyścigu pojazdów mechanicznych (art. 52aa § 3 k.w.) również zagrożone są grzywną. Podobna kara przewidziana jest dla widzów nielegalnych zlotów i wyścigów (art. 52aa § 4 k.w.).

Tamowanie lub utrudnianie ruchu

Nowe brzmienie otrzymał przepis art. 90 k.w. Dotychczas za tamowanie lub utrudnianie ruchu na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub w strefie ruchu groziła grzywna

lub nagana. Obecnie – kara ograniczenia wolności albo grzywna (§ 1). Jeśli wykroczenia tego dopuszcza się prowadzący pojazd mechaniczny, minimalna grzywna wynosi 500 zł (§ 2). Uczestnik nielegalnego zlotu, który podejmuje takie działania, może zostać ukarany grzywną co najmniej 1000 zł (§ 3). W § 4 stwierdza się, iż jeżeli takie wykroczenia spowodowały poważne zakłócenia ruchu drogowego, można orzec nawiązkę na cel społeczny w wysokości do 1500 zł.

Zaostrzenie kar

W Kodeksie wykroczeń wprowadzono też surowsze kary dla swoistych „recydywistów”, którzy w ciągu dwóch lat od ostatniego prawomocnego ukarania popełnili to samo wykroczenie. Dotyczy to m.in. *kierowców, którzy swoją nieostrożną jazdą spowodowali obrażenia ciała, popełnili wykroczenie po użyciu alkoholu, łamali przepisy dotyczące bezpieczeństwa pieszych, nie reagowali na sygnały służb, aby uniknąć kontroli, ignorowali ograniczenia prędkości, prowadzili pojazd bez uprawnień, objeżdżali opuszczone zapory kolejowe albo wjeżdżali na przejazd kolejowy, gdy po drugiej stronie nie można już kontynuować jazdy*. Tacy notoryjni sprawcy będą karani grzywną nie niższą niż dwudziestokrotność dolnej granicy ustawowego zagrożenia (art. 38 § 2).

Kodeks karny

W Kodeksie karnym wprowadzono również szereg istotnych zmian, a nowelizacja jest tu tak obszerna i szczegółowa, że przedstawię tylko niektóre z nich.

Obligatoryjny zakaz prowadzenia pojazdów

Znowelizowany przepis art. 42 poszerza katalog przestępstw, za które obligatoryjnie orzeka się zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Obecnie taka restrykcja – na podstawie art. 42 § 1a – obejmuje przykładowo:

- uczestnika nielegalnego wyścigu pojazdów mechanicznych, który spowoduje tam śmierć innej

osoby albo ciężki uszczerbek na jej zdrowiu (art. 177 § 2a),

- sprawcę, który zignoruje polecenie zatrzymania pojazdu (art. 178b),
- uczestnika nielegalnych wyścigów pojazdów mechanicznych (art. 178c pkt 2),
- kierowcę rażąco przekraczającego prędkość i narażającego innych na niebezpieczeństwo utraty życia albo średnie bądź ciężkie obrażenia ciała (art. 178d),
- osobę prowadzącą pojazd po cofnięciu uprawnień (art. 180a).

Znowelizowany art. 42 § 3 ustanawia dożywotni zakaz dla swoistych „recydywistów” za kółkiem. Przepis szczegółowo wskazuje, jakich sprawców dotyczy ta restrykcja. Obejmuje ona m.in. *przypadki prowadzenia pojazdu pomimo obowiązującego zakazu, jazdy w stanie nietrzeźwości pomimo wcześniejszego skazania za taki czyn, sprawców śmiertelnych wypadków spowodowanych w stanie nietrzeźwości oraz uciekinierów z miejsca wypadku*.

Przepadek pojazdu mechanicznego

Nowelizacja objęła też art. 44b dotyczący przepadku pojazdu mechanicznego. Fakultatywny przepadek określa nowy § 1 tego przepisu. Można orzec przepadek wobec:

- nietrzeźwego kierowcy (art. 178a § 1),
- b) nietrzeźwego kierowcy skazanego wcześniej za taką jazdę (art. 178a § 4),
- c) uczestnika nielegalnych wyścigów (art. 178c § 1 pkt 2),
- d) kierowcy rażąco przekraczającego prędkość i narażającego człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo średniego bądź ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (art. 178d).

Obligatoryjny przepadek pojazdu czeka sprawcę, jeśli popełnił ww.

czynny (pkt a–d), a zawartość alkoholu w jego organizmie wynosiła co najmniej 1,5 promila we krwi lub 0,75 mg/dm³ w wydychanym powietrzu. Nowelizacja przewiduje odstępstwo od tej zasady, jeśli „zachodzi wyjątkowy wypadek, uzasadniony szczególnymi okolicznościami”.

Znowelizowano art. 44b § 5, zgodnie z którym nie orzeka się przepadku pojazdu, jeżeli:

1. w czasie popełnienia czynu pojazd nie stanowił wyłącznej własności sprawcy,
2. orzeczenie przepadku nie jest możliwe lub celowe z uwagi na jego zbycie przez sprawcę, zniszczenie lub znaczne uszkodzenie.

W takiej sytuacji – na mocy nowego, dodanego przepisu (art. 44b § 6) – sąd orzeka (pkt 1) albo może orzec (pkt 2) nawiązkę na rzecz Skarbu Państwa w wysokości od 5 000 do 500 000 zł.

Nielegalne wyścigi

W słowniczku wyrażeń ustawowych – w art. 115 dodano § 26, który definiuje pojęcie nielegalnego wyścigu pojazdów mechanicznych jako:

1. rywalizacja kierujących co najmniej dwoma pojazdami mechanicznymi w ruchu lądowym, w szczególności z zamiarem pokonania odcinka drogi w jak najkrótszym czasie, z naruszeniem zasad ruchu lądowego, lub
2. celowe wprowadzenie pojazdu mechanicznego w poślizg lub doprowadzenie do utraty styczności z nawierzchnią chociażby jednego z kół pojazdu mechanicznego, wykonane w trakcie spotkania zorganizowanego na otwartej lub ogólnodostępnej przestrzeni,
3. odbywającego się bez wymaganego zezwolenia.

W ślad za tym rozszerzono odpowiedzialność za spowodowanie

wypadku komunikacyjnego, dodając do art. 177 – po § 2 – § 2a, zgodnie z którym za spowodowanie wypadku w trakcie udziału w nielegalnym wyścigu grozi kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności.

Podobna kara grozi kierowcy, który rażąco przekracza prędkość albo w sposób rażący narusza zasady bezpieczeństwa i naraża człowieka na utratę życia bądź zdrowia albo powoduje wypadek w czasie obowiązywania zakazu prowadzenia pojazdów.

Kodeks postępowania karnego

Tymczasowe zajęcie pojazdu

Zmiany objęły przepis art. 295 § 1a poprzez odwołanie się do nowego brzmienia art. 44b § 1a. Jeśli popełniono przestępstwo, za które obligatoryjnie orzeka się przepadek pojazdu (znowelizowany art. 44b § 1a), Policja dokonuje tymczasowego zajęcia pojazdu prowadzonego przez sprawcę.

Prawo o ruchu drogowym

W ustawie z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1251 oraz z 2025 r. poz. 820) wprowadzono m.in. zmiany dotyczące złotów samochodowych.

Po art. 65j dodaje się art. 65ja, który określa wymogi dotyczące organizowania spotkań użytkowników pojazdów samochodowych. *Spotkania właścicieli, posiadaczy lub użytkowników takich pojazdów na otwartej lub ogólnodostępnej przestrzeni, których celem jest prezentacja samochodów w liczbie większej niż 10, w szczególności dla zademonstrowania wprowadzonych w nich modyfikacji, wymagają wcześniejszego zawiadomienia organu gminy.* Stosuje się tu odpowiednie przepisy ustawy z dnia 24 lipca 2025 r. – Prawo o zgromadzeniach. Ta zmiana obowiązuje już od 29 stycznia 2026 r.

W dniu 29 marca 2026 r. – na mocy nowelizacji z dnia 4 grudnia 2025 r.

– weszły w życie m.in. przepisy dotyczące tzw. driftu.

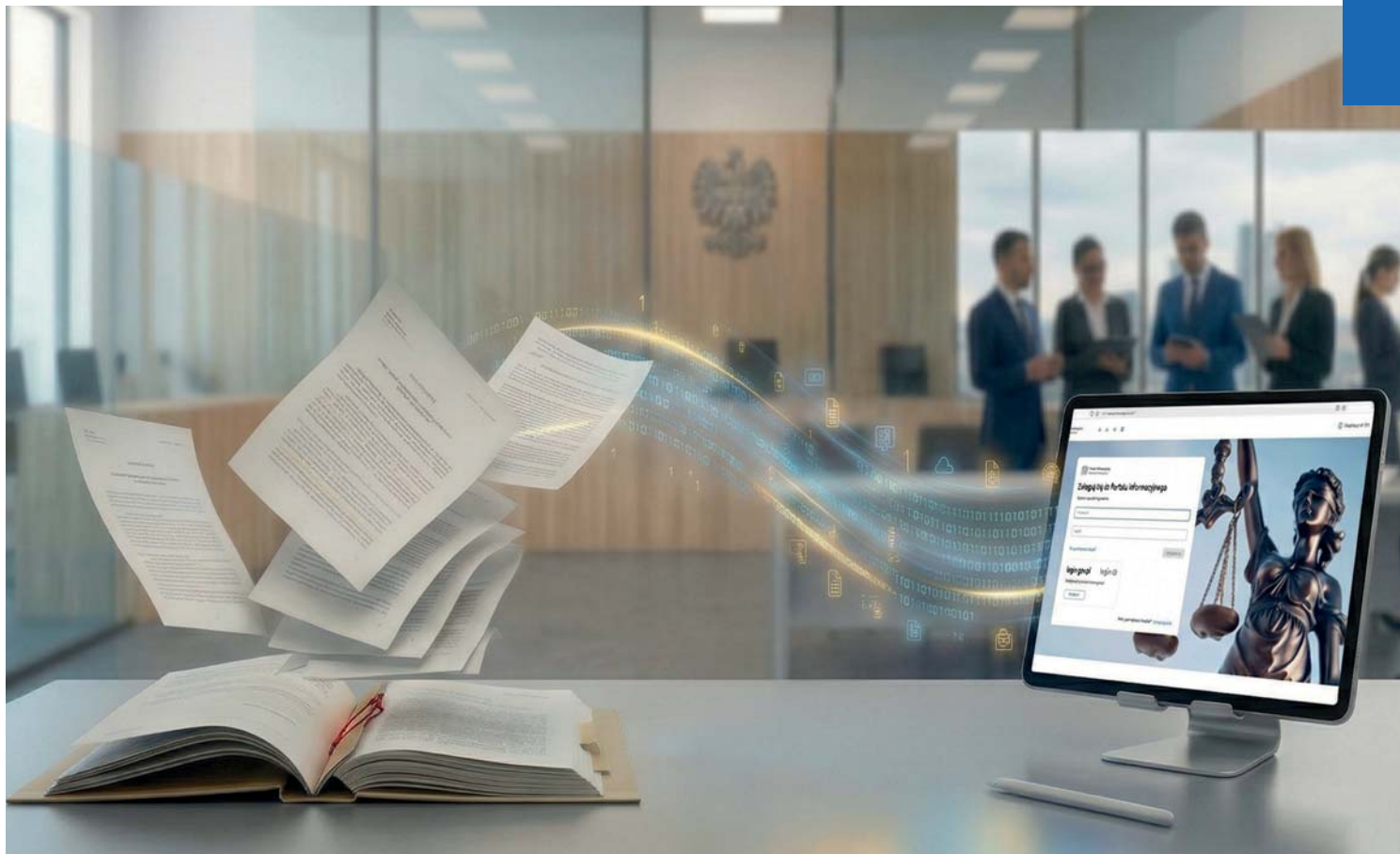
W art. 60 dodano ust. 5, który zabrania kierowania pojazdem silnikowym lub motorowerem w sposób:

1. powodujący celowy poślizg kół (drift),
2. powodujący celową utratę styczności z nawierzchnią chociażby jednego z kół pojazdu (nie dotyczy to kół na osiach podnoszonych w pojazdach kat. N2, N3 i M3 – średnich i ciężkich samochodów ciężarowych oraz dużych autobusów).

Warto dodać, że od 3 marca 2026 r. weszła w życie kolejna nowelizacja, która rozszerza katalog wykroczeń, za jakie zatrzymywane będzie prawo jazdy na 3 miesiące. Taka restrykcja czeka kierowców, którzy przekroczą dopuszczalną prędkość o ponad 50 km/h poza obszarem zabudowanym. Przepis dotyczy tylko dwukierunkowych dróg jednojezdniowych. Łatwo policzyć, że na drodze z ograniczeniem do 90 km/h jazda z prędkością ponad 140 km/h oznacza utratę prawa jazdy na 3 miesiące. Ta nowa zasada nie obowiązuje na autostradach ani drogach ekspresowych.

Jak wspomniano na wstępie, wprowadzone zmiany są zapowiedzią pakietu przepisów mających opanować śmiertelne statystyki. W 2015 r., kiedy wprowadzono zatrzymanie prawa jazdy za przekroczenie dozwolonej prędkości w obszarze zabudowanym o ponad 50 km/h, w wypadkach drogowych śmierć poniosło 2938 osób. W 2025 r. ta czarna cyfra wyniosła 1651 istnień ludzkich. Spadek o 44 procent.

Wypada żywić nadzieję, że zaostroszone przepisy poprawią te smutne statystyki. Życie pokaże też, czy surowsze kary powstrzymają kierowców od piractwa drogowego, jazdy na „podwójnym gazie” i całej gamy karkołomnych wyczynów na drogach.



Zmiany w Kodeksie *postępowania cywilnego*

Od 1 marca 2026 r. w postępowaniu cywilnym zaczyna obowiązywać nowy etap cyfryzacji. *Zmiany w Kodeksie postępowania cywilnego otwierają profesjonalnym pełnomocnikom możliwość wnoszenia wybranych pism procesowych za pośrednictwem Portalu Informacyjnego, a w kolejnych miesiącach rozwiązanie to stanie się obowiązkowe. To ważna i praktyczna reforma, która zmienia nie tylko sposób komunikacji z sądem, ale również codzienną organizację pracy pełnomocników.*

Ustawa z dnia 5 sierpnia 2025 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw wprowadza szereg zmian w przepisach procedury cywilnej, które w istotnej części wchodzi w życie z dniem 1 marca 2026 r., a dotyczą

szeroko pojętej digitalizacji postępowania cywilnego. Zbiega się to również z wygaszeniem starej wersji Portalu Informacyjnego Sądów Powszechnych, którą zastępuje uruchomiona 28 stycznia 2026 r. nowa wersja Portalu Informacyjnego Sądów Powszechnych 3.0 (portal3.wroclaw.sa.gov.pl).

Dotychczas Portal Informacyjny (dalej: PI), jako jeden z sądowych systemów teleinformatycznych służących obsłudze postępowań sądowych, był ograniczony w swej funkcjonalności do doręczania pism wskazanym w przepisach prawa podmiotom, w tym profesjonalnym pełnomocnikom, a jedynie w bardzo wąskim

zakresie dawał możliwość składania wniosków za jego pośrednictwem; nie przewidywał też możliwości wnoszenia pism.

Nowelizacja stanowi kolejny krok w procesie cyfryzacji wymiaru sprawiedliwości, który niesie za sobą zmiany obecnego stanu prawnego, zarówno w zakresie procedury cywilnej, jak i karnej. W ramach niniejszego opracowania ograniczam się do postępowania cywilnego. Cyfryzacja wymiaru sprawiedliwości jest nieuchronna, ma bowiem przyspieszyć postępowania i obniżyć ich koszty.

Wydaje się, że przez większość środowiska adwokackiego, szczególnie przez przedstawicieli młodszego pokolenia Adwokatów i Adwokatek, pożądana jest możliwość wnoszenia pism procesowych do sądu za pośrednictwem systemów teleinformatycznych. Z drugiej strony jest też w naszym środowisku spora grupa osób, które z niepokojem oczekują na wdrożenie zmian.

Przygotowując ten tekst, odtworzyłem opracowywaną przeze mnie informację z lipca 2021 r. na temat nowych regulacji w zakresie doręczeń pism sądowych w postępowaniu cywilnym profesjonalnym pełnomocnikom za pośrednictwem Portalu Informacyjnego Sądów Powszechnych. Pamiętam także reakcje naszego środowiska, pełne obaw, niepewności oraz nieufności wobec tego, co nowe i nieznanne. Dzisiaj PI, w swoim dotychczasowym wydaniu, ma niemal samych zwolenników.

Zatem czas na nowe, czas na dalszy rozwój i oczekiwaną przez sporą część adwokatów nową funkcjonalność Portalu Informacyjnego, dającą możliwość wnoszenia pism sądowych za pośrednictwem tego systemu.

Taka możliwość istnieje od 1 marca 2026 r. i dotyczy określonej kategorii pism procesowych, zaś od 1 marca 2027 r. stanie się w tym zakresie obowiązkiem. Zatem, choć w dalszej części niniejszego opracowania będę pisał o obowiązku, to należy pamiętać, że obligatoryjność wnoszenia

pism danej kategorii powstanie z dniem 1 marca 2027 r., a przez rok będzie to fakultatywne.

Zakres podmiotowy

Zgodnie z treścią nowego przepisu art. 125¹ § 2 kpc podmioty w nim wymienione, a to adwokaci, radcowie prawni, rzecznicy patentowi, prokuratorzy oraz Prokuratoria Generalna RP, będą wnosić pisma określonego rodzaju za pośrednictwem Portalu Informacyjnego. Jak wspominałem, przez pierwszy rok obowiązywania nowych przepisów będzie to uprawnienie, a od 1 marca 2027 r.

– obowiązek obwarowany sankcją bezskuteczności, zwrotu lub odrzucenia, w zależności od rodzaju pisma i okoliczności, o czym poniżej.

W razie ustanowienia kilku pełnomocników w osobie adwokata czy innego profesjonalnego pełnomocnika, każdy z nich będzie miał obowiązek składania pism za pośrednictwem PI.

Odnosząc się do zakresu podmiotowego, już w tym miejscu zasadne jest rozważenie czy adwokat występujący w sprawie w innej roli niż pełnomocnik procesowy, o którym mowa w art. 87 § 1 kpc, np. jako strona, kurator, przedstawiciel ustawowy czy organ osoby prawnej, również ma obowiązek wnoszenia pism za pośrednictwem PI.

Ustawodawca tego nie uregulował, ale wydaje się, że nie. Wskazówką może być niedawne orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 2025 r., sygn. II CSKP 7/23. Sąd uznał, iż przepis art. 132 § 1 zd. 1 kpc dotyczy wyłącznie sytuacji, w której wskazane w tym przepisie osoby działają jako zastępca (pełnomocnik) procesowy strony.

Zatem przepis nie znajdzie zastosowania w sytuacji, gdy osoby wykonujące zawód adwokata lub radcy prawnego są stroną albo uczestnikiem postępowania lub działają jako organ albo przedstawiciel ustawowy strony, np. jako rodzic małoletniego powoda lub kurator, o którym mowa w art. 144 § 1 kpc.

Na marginesie odnotować wypada, że skoro mowa wyżej o treści art.

87 § 1 kpc, który wymienia w katalogu pełnomocników procesowych – w sprawach restrukturyzacyjnych i upadłościowych – także doradcę restrukturyzacyjnego, to nowy przepis art. 125¹ § 2 kpc pomija tę kategorię pełnomocników, bowiem dla tych postępowań dedykowany jest inny system teleinformatyczny i nie przewiduje się składania w nich pism za pośrednictwem PI.

Zakres przedmiotowy

Nowy przepis art. 125¹ § 1 kpc kreuje dwie ogólne przesłanki warunkujące możliwość wnoszenia pisma procesowego za pośrednictwem PI, a mianowicie podstawa prawna wynikająca z przepisu szczególnego oraz brak możliwości wnoszenia pisma procesowego za pośrednictwem systemu teleinformatycznego (innego systemu np. EPU, KRZ). Co do przepisów szczególnych, o których mowa w art. 125¹ § 1 kpc, z pewnością zaliczyć do nich trzeba art. 125¹ § 2 kpc (o którym niżej), czy też art. 183¹³ § 1² kpc, zgodnie z którym w postępowaniu o zatwierdzenie ugody zawartej w ramach mediacji prowadzonej na podstawie umowy o mediację, adwokat (...) wnosi wniosek oraz dalsze pisma procesowe za pośrednictwem portalu informacyjnego. Tutaj ważne zastrzeżenie, mianowicie wnoszenie wniosków o zatwierdzenie ugody zawartej w ramach mediacji umownej będzie dla profesjonalnych pełnomocników obligatoryjne już od 1 marca 2026 r.. Co więcej, PI nie zastępuje innych funkcjonujących dotąd systemów teleinformatycznych, zatem nie ma możliwości wnoszenia pism procesowych za pośrednictwem PI w postępowaniu rejestrowym, upadłościowym i restrukturyzacyjnym, wieczystoksięgowym oraz elektroinformatycznym postępowaniu upominawczym, dla których to postępowań dedykowane są inne systemy. Znajduje to wyraźne odzwierciedlenie w treści nowododanego przepisu art. 511^{1b} kpc, wedle którego „Przepisu art. 125¹ § 1 nie stosuje się do pism procesowych wnoszonych w postępowaniu wieczystoksięgowym oraz w postępowaniach rejestrowych”.

Przepis art. 125¹ § 2 kpc stanowi, że adwokat, radca prawny, rzecznik

patentowy, Prokuratoria Generalna Rzeczypospolitej Polskiej lub prokurator wnoszą w sposób wskazany w § 1 tj. za pośrednictwem Portalu Informacyjnego, pisma ograniczone do poniższego katalogu pism:

1. zgłoszenie się do udziału w sprawie;
2. zawiadomienie o wypowiedzeniu pełnomocnictwa procesowego;
3. zawiadomienia, o których mowa w art. 136 § 1, 4 i 5 oraz art. 387¹;
4. oświadczenie w przedmiocie zgody na mediację;
5. wniosek o przeprowadzenie posiedzenia zdalnego;
6. apelację, zażalenie, z wyłączeniem zażaleń, o których mowa w art. 394¹ § 1 i 1¹, lub skargę na orzeczenie referendarza sądowego;
7. pisma procesowe w toku postępowań wywołanych wniesieniem apelacji, zażalenia lub skargi na orzeczenie referendarza sądowego;
8. wniosek o doręczenie orzeczenia wraz z uzasadnieniem, jak również pismo uzupełniające braki formalne takiego wniosku;
9. wniosek o nadanie klauzuli wykonalności tytułom egzekucyjnym, o których mowa w art. 777 § 1 i 1¹, z wyłączeniem wniosków w przypadkach, o których mowa w art. 778¹, art. 778², art. 778³, art. 787, art. 787¹, art. 788 oraz art. 789;
10. wniosek o wydanie odpisu prawomocnego orzeczenia.

Zasadniczo katalog pism podlegających obowiązkowi wniesienia za pośrednictwem PI nie wymaga szerokiego omówienia ani uzasadnienia. Łatwo zauważyć, że ustawodawca objął tym obowiązkiem te pisma, które – co do zasady – nie są rozbudowane, a nadto nie pociągają za sobą potrzeby dotarczenia

załączników czy też dużej ich liczby. Zapewne aktualne możliwości systemu uzasadniają takie rozwiązanie.

Warto jednak wspomnieć, że choć zgłoszenie się do udziału w sprawie będzie obligatoryjne za pośrednictwem PI, to niedoskonałość tego rozwiązania polega na tym, że pełnomocnik wprawdzie będzie mógł zgłosić się do sprawy, ale – jak się wydaje – nie będzie mógł wnieść pisma procesowego wraz ze zgłoszeniem. Przykładowo, pełnomocnik pozwanego zgłosi swój udział w sprawie za pośrednictwem PI, ale jednocześnie nie będzie mógł wnieść do sądu za pośrednictwem PI np. odpowiedzi na pozew, a to z uwagi na treść art. 125³ § 2 kpc.

Natomiast zgłoszenie udziału w sprawie przez PI nie będzie wymagane, gdy pełnomocnik dokonuje takiego zgłoszenia w piśmie procesowym, które wnosi do sądu, np. wnosząc odpowiedź na pozew, w której jednocześnie zgłasza swój udział w sprawie, czy sprzeciw od wyroku zaocznego itp.

Jeśli chodzi o zawiadomienia, o których mowa w art. 136 § 1, 4 i 5 kpc, czyli zawiadomienia o: każdej zmianie miejsca zamieszkania strony lub jej przedstawiciela, zmianie adresu oznaczonej skrytki pocztowej, zmianie adresu do doręczeń w przypadku przedsiębiorcy wpisanego do CEIDG, oraz zawiadomienie – zgodnie z art. 387¹ kpc – sądu drugiej instancji przez strony i ich przedstawicieli o każdej zmianie miejsca zamieszkania w przypadku wydania orzeczenia, od którego przysługuje skarga kasacyjna (obowiązek ten trwa aż do czasu upływu terminu do wniesienia skargi kasacyjnej), obowiązek wniesienia takiego zawiadomienia istnieje wówczas, gdy pismo wnosi pełnomocnik.

Gdy czyni to strona osobiście, może dokonać zawiadomienia w formie papierowej, składając je w biurze podawczym lub za pośrednictwem poczty.

Wydaje się, że w zakresie pojęcia oświadczenia o wyrażeniu zgody na mediację (art. 125¹ § 2 pkt 4 kpc) mieści się także sprzeciw

strony wobec skierowania przez sąd do mediacji. Znowelizowany art. 183⁸ § 2 kpc stanowi, że mediacji nie prowadzi się, jeżeli strona sprzeciwi się jej w terminie tygodnia od dnia ogłoszenia lub doręczenia jej postanowienia kierującego strony do mediacji.

Wniosek o przeprowadzenie posiedzenia zdalnego wymaga wniesienia pisma za pośrednictwem PI. Zmiana ta sugeruje, że nawet w okresie roku, gdy będzie możliwość wnoszenia pism przez PI, a nie obowiązek, wniosek o przeprowadzenie posiedzenia zdalnego będzie wymagał formy pisma, a nie – jak często praktykowali pełnomocnicy – wiadomości e-mail kierowanej do sądu.

Wydaje się, że obowiązek złożenia za pośrednictwem PI dotyczy wniosku, o którym mowa w art. 151 § 3 zd 1 kpc, jeśli pochodzi od pełnomocnika strony. Obowiązek ten nie dotyczy natomiast zgłoszenia zamiaru uczestniczenia w posiedzeniu zdalnym, o którym mowa w art. 151 § 5 zd 1 kpc w zw. z art. 226¹ pkt 2b kpc.

Konsekwencją możliwości wniesienia środka zaskarżenia za pośrednictwem PI (art. 125¹ § 2 pkt 6 kpc) będzie to, że sąd będzie przysyłał pełnomocnikowi strony przeciwną odpis pisma zawierającego ten środek zaskarżenia również za pośrednictwem PI w postaci elektronicznej.

Natomiast gdy strona przeciwna nie jest reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, sąd będzie zobligowany wydrukować środek zaskarżenia i przesłać go stronie pocztą w formie papierowej. Wydaje się, że każdorazowo sąd i tak będzie musiał wydrukować wniesiony za pośrednictwem PI środek zaskarżenia czy każde inne pismo w ten sposób wnoszone i wpiąć je do akt sprawy, bowiem strona zawsze ma prawo zapoznać się z aktami sprawy.

W sytuacji, gdy strona składająca pismo zawierające środek zaskarżenia, o którym mowa w art. 125¹ § 2 pkt 6 kpc, nie jest reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, wnosi pismo wraz z odpisami w formie papierowej

do sądu. W takiej formie sąd prześle pismo stronie przeciwnej lub jej pełnomocnikowi.

Warto zapamiętać, że przesłanie pełnomocnikowi odpisu środka w postaci papierowej nie zwalnia go od obowiązku składania pism w dalszym toku postępowania wywołanego wniesieniem środka odwoławczego za pośrednictwem PI (odpowiedź na apelację lub zażalenie), na co wskazuje treść art. 125¹ § 2 pkt 7 kpc.

Co więcej, wydaje się, że sąd będzie mógł doręczyć pełnomocnikowi w osobie adwokata, a także stronie, która dokonała wyboru takiego sposobu doręczenia za pośrednictwem PI, odpis pisma, w tym środka zażalenia, w postaci skanu pisma złożonego do sądu w formie papierowej, a to na podstawie art. 131^{1a} § 1 kpc.

Wprawdzie przepisy nie regulują kwestii wnoszenia pisma samodzielnie przez stronę reprezentowaną przez profesjonalnego pełnomocnika, ale wydaje się, że nie ma przeciwwskazań, aby w tej sytuacji strona mogła składać pismo samodzielnie w formie papierowej, pomimo istnienia po stronie pełnomocnika obowiązku wnoszenia tego rodzaju pisma za pośrednictwem PI. Oczywiście taka praktyka może prowadzić do obejścia obowiązku wnoszenia pism określonego rodzaju za pośrednictwem PI, gdy uczyni to strona samodzielnie, ale brak przepisu, który by tego zabraniał.

Warto zwrócić uwagę na treść art. 125¹ § 2 pkt 8 kpc, który przewiduje nie tylko możliwość wniesienia za pośrednictwem PI wniosku o doręczenie orzeczenia wraz z uzasadnieniem, ale także pism uzupełniających braki formalne takiego wniosku. Skoro ustawodawca wyraźnie przewidział w tym przypadku możliwość uzupełniania braków formalnych takiego wniosku w piśmie wnoszonym za pośrednictwem PI, a nie przewidział tego w odniesieniu do innych kategorii pism w nim wymienionych, np. wniosku o przeprowadzenie posiedzenia zdalnego, zgody na mediację lub sprzeciwu w tym zakresie, należy sądzić, że jest to celowy

zabieg ustawodawcy, aczkolwiek niezrozumiały z praktycznego punktu widzenia.

Od obowiązku wnoszenia za pośrednictwem PI zwolnione są zażalenia, o których mowa w art. 394¹ § 1 i § 1¹ kpc, tj.: zażalenia do SN na postanowienie sądu drugiej instancji odrzucające skargę kasacyjną oraz na postanowienie sądu drugiej lub pierwszej instancji odrzucające skargę o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia, a także zażalenie do SN w razie uchylenia przez sąd drugiej instancji wyroku sądu pierwszej instancji i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Wyjątkiem od zasady, że za pośrednictwem PI należy wnieść wniosek o nadanie klauzuli wykonalności tytułom egzekucyjnym, o których mowa w art. 777 § 1 i § 1¹ kpc są wnioski o nadanie klauzuli wykonalności, o których mowa w:

- art. 778¹ kpc – wniosek przeciwko wspólnikowi spółki osobowej ponoszącemu odpowiedzialność subsydiarną za zobowiązania spółki;
- art. 778² kpc – wniosek przeciwko partnerowi prywatnemu odpowiadającemu subsydiarnie za zapłatę wynagrodzenia należnego podwykonawcy;
- art. 778³ kpc – wniosek przeciwko fundacji rodzinnej ponoszącej odpowiedzialność za zobowiązania fundatora;
- art. 787 kpc – wniosek przeciwko osobie pozostającej w związku małżeńskim;
- art. 787¹ kpc – wniosek przeciwko małżonkowi dłużnika w związku z wierzytelnością powstałą z prowadzenia przedsiębiorstwa wchodzącego w skład majątku wspólnego małżonków;
- art. 788 kpc – wniosek, w przypadku przejścia uprawnień lub obowiązku po powstaniu tytułu egzekucyjnego na inną osobę, o nadanie klauzuli wykonalności przeciwko lub na rzecz tej osoby;

- art. 789 kpc – wniosek o nadanie klauzuli wykonalności w przypadku nabycia przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego po uprawomocnieniu się tytułu egzekucyjnego.

Obowiązek wnoszenia pism za pośrednictwem PI nie dotyczy sytuacji, gdy pismo wnoszone jest do Sądu Najwyższego, a to z uwagi na fakt, że Sąd ten nie obsługuje tego systemu teleinformatycznego (art. 125¹ § 3 kpc). W doktrynie podnoszone są także zastrzeżenia co do kwestii wniosków o przywrócenie terminu do wniesienia niektórych pism objętych katalogiem pism z art. 125¹ § 2 kpc. Przepis art. 169 § 3 kpc stanowi, że równocześnie z wnioskiem o przywrócenie terminu strona powinna dokonać czynności procesowej, której wniosek dotyczy. Skoro ustawodawca przewidział możliwość wniesienia np. apelacji przez PI, to pojawia się pytanie, czy również wniosek o przywrócenie terminu do jej wniesienia, któremu strona uchybiła, może zostać w ten sposób wniesiony.

Sprawa wydaje się niejednoznaczna, zwłaszcza, że możliwe są różne sytuacje, tj. strona odrębnie składa pismo obejmujące wniosek o przywrócenie terminu, a odrębnie pismo zawierające czynność, co do dokonania której terminowi uchybiła, bądź składa wniosek wraz z tą czynnością w jednym piśmie, bądź składa wniosek o przywrócenie terminu, nie dokonując tej czynności.

W ostatnim przypadku, jak przyjmuje się dość jednolicie w orzecznictwie, sąd wzywa do uzupełnienia braków formalnych polegających na niedokonaniu czynności, której wniosek dotyczy.

Dozwolone formaty danych pism procesowych i załączników wnoszonych za pośrednictwem PI oraz inne wymagania techniczne

W chwili redagowania niniejszego opracowania rozporządzenia wykonawcze Ministra Sprawiedliwości regulujące kwestie dozwolonych formatów danych oraz wymagania techniczne dla struktury i nazewnictwa plików pism, a także załączników

wnoszonych za pośrednictwem PI są w fazie projektów. Projekt rozporządzenia w sprawie określenia trybu i sposobu wnoszenia pism procesowych w postaci elektronicznej za pośrednictwem PI w ramach postępowań cywilnych, którego podstawą wydania jest nowy przepis art. 125⁴ kpc, określa:

- format pism wnoszonych za pośrednictwem PI – wymagany jest format A4 lub format odpowiadający formatowi A4;
- dopuszczalne formaty danych dla pism procesowych i załączników składanych za pośrednictwem PI, które szczegółowo określa załącznik nr 1 do rozporządzenia;
- wymagania techniczne dla struktury i nazewnictwa plików, które określa załącznik nr 2 do rozporządzenia;
- minimalne wymagania techniczne dla załączników stanowiących odwzorowania cyfrowe, które określa załącznik nr 3 do rozporządzenia.

Wydaje się zasadnym sięganie do treści wskazanych załączników do rozporządzenia w sytuacji potrzeby wniesienia pisma o niestandardowym formacie. Rozporządzenie ma określać również zasady generowania elektronicznego potwierdzenia wniesienia pisma, generowania dokumentu zawierającego wynik weryfikacji podpisów elektronicznych, którymi pismo lub załączniki zostały opatrzone, ze wskazaniem daty złożenia podpisu oraz imienia i nazwiska osoby składającej podpis. Rzeczne dokumenty opatrzone będą pieczęcią sądu apelacyjnego we Wrocławiu (sądu, któremu Minister Sprawiedliwości powierzył zadania związane z utrzymaniem i rozwojem Portalu Informacyjnego sądów powszechnych).

Ograniczenia ze względu na właściwości załączników

Gdy załącznik pisma procesowego, ze względu na jego właściwości, nie może zostać wniesiony wraz z tym pismem za pośrednictwem PI,

załącznik ten należy wnieść do sądu w sposób tradycyjny (złożenie w biurze podawczym sądu lub za pośrednictwem poczty), w formie papierowej lub na nośniku danych, z pominięciem portalu, w terminie 3 dni od dnia wniesienia pisma procesowego, które wnosimy za pośrednictwem PI. Kiedy nie będzie możliwości wniesienia załącznika za pośrednictwem PI? Chodzi o sytuacje, gdy rozmiar załącznika jest zbyt duży, bądź format załącznika nie odpowiada formatowi określonymu w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości, załącznik jest w formacie innym niż A4 np. mapa, bądź też skrajne przypadki, gdy załącznikiem jest jakiś przedmiot.

Co więcej, ustawodawca wymaga, aby w piśmie procesowym wnoszony wraz z załącznikiem uprawdopodobnić okoliczność uniemożliwiającą wniesienie załącznika za pośrednictwem PI (art. 125² § 1 kpc). W przypadku niedopełnienia tych obowiązków tj. wniesienie załącznika wraz z pismem uprawdopodobniającym okoliczności niemożności wniesienia załącznika przez PI w terminie 3 dni od dnia wniesienia pisma procesowego przez PI, sąd pomija ten załącznik (art. 125² § 1 *in fine* kpc). Z procesowego punktu widzenia sankcja jest nieco niefortunna, należy przyjąć, iż sąd podejmie w tym zakresie czynność procesową w formie postanowienia, którym wniosek dowodowy obejmujący dowód w postaci załącznika pominie na podstawie art. 235² § 1 pkt 1 kpc (przeprowadzenie dowodu wyłącza przepis kpc).

W przypadku wnoszenia pisma podlegającego obowiązkowi wniesienia za pośrednictwem PI, wraz z którym wnosimy załącznik, którego ze względu na właściwości nie możemy wnieść za pośrednictwem PI, należy to w systemie zaznaczyć, tj. oznaczyć załącznik/załączniki, które ze względu na właściwości nie mogą zostać skutecznie wniesione wraz z tym pismem przez PI.

Elektroniczne poświadczenie załączników za zgodność z oryginałem

Nowa treść art. 128 § 2 kpc zakłada, że do pisma procesowego

wnoszonego za pośrednictwem PI możliwe będzie dołączenie odpisów załączników utrwalonych w postaci elektronicznej. Co rozumieć przez załączniki utrwalone w postaci elektronicznej? Dokumenty pierwotnie utworzone w postaci cyfrowej, elektronicznie poświadczone odpisy dokumentów papierowych oraz elektroniczne kopie dokumentów papierowych bez poświadczenia. Uwzględnia się przy tym, że przepisy postępowania cywilnego zasadniczo nie wymagają poświadczenia za zgodność z oryginałem składanego w postępowaniu dokumentu. Strony mogą również nie być w posiadaniu dokumentu posiadającego formę i treść, które pozwalałyby na ich poświadczenie (np. kserokopie dokumentów). Z tego względu przyjęto, że również elektroniczne poświadczenie odpisów załączników będzie fakultatywne, a nie obowiązkowe, przy zachowaniu jednak gradacji mocy dowodowej załączników w poszczególnej formie. Konsekwencją tego jest zmiana art. 129 § 2¹ kpc, wedle której występujący w sprawie pełnomocnik będący adwokatem, radcą prawnym lub rzecznikiem patentowym albo radcą lub referendarz Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej może elektronicznie poświadczyć dokument w systemie teleinformatycznym albo Portalu Informacyjnym oraz zmiany w ustawie z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze, a to nowy art. 4 ust. 1c, który stanowi, że „Adwokat może poświadczyć dokument w postaci elektronicznej w systemach teleinformatycznych, o których mowa w art. 175da ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych (...), w sposób w nich przewidziany”.

Poświadczenie dokumentów za zgodność z oryginałem nie następuje automatycznie z chwilą ich wprowadzenia do PI, lecz po jego wybraniu oraz uwierzytelnieniu poprzez jego podpisanie w PI w Portalu Informacyjnym przy użyciu podpisu osobistego, podpisu elektronicznego, podpisu zaufanego. Będzie to jednak możliwe tylko wówczas, gdy czynność procesowa będzie dokonywana za pośrednictwem PI.

Ograniczenia w dostępności portalu leżące po stronie sądu

Zgodnie z art. 125² § 2 kpc, jeżeli w dniu, w którym upływa termin do wniesienia pisma procesowego wystąpią ograniczenia w dostępności PI leżące po stronie sądu, uniemożliwiające wniesienie tego pisma, to pismo należy wnieść najpóźniej w następnym dniu po dniu, w którym przywrócono dostępność portalu, niebędącym dniem wolnym od pracy ani sobotą. Jeżeli w ustalonym w ten sposób terminie ponownie wystąpią ograniczenia w dostępności PI i leżą one po stronie sądu, stosujemy tę samą zasadę jak w przypadku pierwotnej niemożności. W piśmie procesowym należy uprawdopodobnić okoliczności dotyczące ograniczenia w dostępności PI. Oznacza to, że jeśli w dniu, w którym upływa termin do wniesienia pisma, napotkamy choćby przejściowe ograniczenia w funkcjonowaniu PI, to należy to udokumentować, np. zrobić zrzut ekranu z informacją o niedostępności PI, awarii technicznej, przerwie w działaniu systemu, trwających pracach konserwacyjnych itp., co posłuży do uprawdopodobnienia okoliczności dotyczącej ograniczenia w dostępności portalu. Przepis mówi o ograniczeniach, więc nie musimy wielokrotnie sprawdzać, czy przywrócono funkcjonowanie PI, wystarczy przejściowa trudność, by termin przesunął się na następny dzień po tym dniu. Sankcją za nie uprawdopodobnienie okoliczności uzasadniających przesunięcie terminu jest zwrot pisma procesowego przez sąd albo odrzucenie środka zaskarżenia (art. 125² § 3 kpc).

Skutki niewłaściwego wniesienia pisma za pośrednictwem PI lub wniesienie za pośrednictwem PI pomimo braku podstaw

Zgodnie z art. 125³ § 1 kpc, jeżeli przepis szczególny stanowi, że pismo procesowe wnosi się za pośrednictwem PI i nie zachodzi okoliczność, o której mowa w art. 125² § 1 kpc (ograniczenie ze względu na właściwość załącznika), pismo procesowe wniesione w inny sposób nie wywołuje skutków prawnych, jakie

ustawa wiąże z wniesieniem pisma procesowego do sądu, o czym przewodniczący zawiadamia wnoszącego to pismo. Zatem jeśli chodzi o pisma szczegółowo wymienione (katalog zamknięty) w art. 125¹ § 2 kpc, ich wniesienie – dopiero po 1 marca 2027 r. – w inny sposób niż za pośrednictwem PI nie wywoła skutków prawnych (...).

Z drugiej zaś strony, jeżeli pismo procesowe zostanie wniesione za pośrednictwem PI pomimo braku podstawy ku temu w przepisie szczególnym lub przez osobę nieuprawnioną, wówczas także nie wywoła skutków prawnych, jakie ustawa wiąże z wniesieniem pisma procesowego do sądu, o czym przewodniczący zawiadamia wnoszącego to pismo (art. 125³ § 2 kpc).

Dodatkowe wymogi formalne pism procesowych wnoszonych za pośrednictwem PI

Jeżeli pismo procesowe za pośrednictwem PI wnosi pełnomocnik, który uprzednio nie złożył pełnomocnictwa, wraz z tym pismem należy wnieść pełnomocnictwo udzielone w postaci elektronicznej albo jego elektronicznie uwierzyteliony odpis. Co więcej, gdy pełnomocnikiem jest adwokat, w piśmie tym podaje swój numer wpisu na właściwą listę adwokatów (art. 126 § 3 kpc). Pismo wniesione za pośrednictwem PI pełnomocnik w osobie adwokata opatruje kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym (art. 126 § 5 kpc).

Pełnomocnictwo w formie elektronicznej

Powołany wyżej przepis art. 126 § 3 kpc dopuszcza możliwość udzielenia pełnomocnictwa w postaci elektronicznej. Konsekwencją tego jest uchylenie art. 89 § 1¹ kpc, bowiem przepis ten dotyczył wyłącznie elektronicznego postępowania upominawczego, zaś przepisy dotyczące wykazania umocowania w tym postępowaniu uregulowano w zmienionym art. 505²⁹ § 1 kpc oraz nowym przepisie art. 505³¹ § 2² kpc.

Ustawodawca wprowadza nowy przepis, a to art. 89 § 1² kpc, który

dopuszcza udzielenie pełnomocnictwa w postaci elektronicznej. Zgodnie z jego treścią pełnomocnictwo w postaci elektronicznej opatruje się kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym mocodawcy.

Przepis ten dotyczy sytuacji, gdy pełnomocnictwo w postaci elektronicznej zostało podpisane przez udzielającego pełnomocnictwa (mocodawcę) za pomocą jednego z dopuszczalnych rodzajów podpisów elektronicznych (art. 126 § 3 w zw. z art. 89 § 1² kpc).

Co więcej, pełnomocnictwem udzielonym w postaci elektronicznej można posłużyć się nie tylko przy wnoszeniu pisma procesowego za pośrednictwem PI, ale także wówczas, gdy pismo i to pełnomocnictwo zostaną wniesione w formie papierowej.

Po zmianach wprowadzonych 1 marca 2026 r. możliwe są zatem sytuacje, gdy pełnomocnik dysponuje zarówno pełnomocnictwem elektronicznym podpisanym w sposób wyżej wskazany, jak i pełnomocnictwem w wersji papierowej.

W pierwszym przypadku, gdy wnosi pismo za pośrednictwem PI i równocześnie załącza pełnomocnictwo w postaci elektronicznej, nie ma obowiązku jego uwierzytelnienia. Natomiast gdy takie pełnomocnictwo załącza do pisma procesowego składanego w postaci tradycyjnej (nie za pośrednictwem PI), wówczas konieczne jest załączenie pełnomocnictwa udzielonego w postaci elektronicznej (podpisanego kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym) w sposób umożliwiający weryfikację złożonego przez mocodawcę podpisu elektronicznego.

W drugim przypadku, gdy pełnomocnik dysponuje pełnomocnictwem w wersji papierowej i wnosi pismo w takiej formie, mamy do czynienia z sytuacją klasyczną. Natomiast gdy takie pełnomocnictwo składa wraz z pismem procesowym wnoszonym za pośrednictwem PI, wówczas musi przekształcić dokument pełnomocnictwa w postać cyfrową (digitalizacja może

polegać na zeskanowaniu dokumentu pełnomocnictwa), wprowadzić go do PI i dokonać elektronicznego uwierzytelnienia odpisu pełnomocnictwa, tj. poświadczyć go w Portalu.

Podpisywanie pism składanych przez PI

Przepis art. 126 § 5 kpc, którego treść uległa zmianie, reguluje sposoby podpisywania pism procesowych wnoszonych za pośrednictwem PI. Pisma procesowe wnoszone za pośrednictwem PI muszą być opatrzone podpisem elektronicznym spełniającym wymogi ustawowe. W odniesieniu do adwokatów i innych profesjonalnych pełnomocników dopuszcza się trzy rodzaje podpisów: kwalifikowany podpis elektroniczny, podpis zaufany albo podpis osobisty. W przypadku prokuratora dopuszczalny jest także zaawansowany podpis elektroniczny wydawany przez właściwe jednostki organizacyjne prokuratury.

Pisma procesowe mogą być podpisywane poza PI, przy użyciu aplikacji dostawcy podpisu, lub bezpośrednio w PI, z wykorzystaniem Usługi Centralnego Podpisu Elektronicznego (UCPE).

Procedura wnoszenia pism za pośrednictwem PI

W celu wniesienia pisma procesowego za pośrednictwem PI należy dokonać następujących czynności:

- dokonać uwierzytelnienia tj. potwierdzić swoją tożsamość w PI przez login i hasło;
- oznaczyć rodzaj pisma wnoszonego poprzez dokonanie wyboru z listy rozwijanej w PI;
- wypełnić metrykę pisma albo zatwierdzić metrykę wygenerowaną automatycznie na podstawie danych pochodzących z PI;
- umieścić pismo w module „Biuro Podawcze” w PI;
- dołączyć załączniki, o ile są one wnoszone, przy czym zaleca się

zachowanie zgodności pomiędzy numeracją i nazewnictwem załączników w piśmie oraz w PI;

- oznaczyć załączniki, które ze względu na właściwość nie mogą zostać skutecznie wniesione wraz z tym pismem za pośrednictwem PI (art. 125² § 1 kpc);
- podpisać pismo podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym, a w przypadku prokuratora także zaawansowanym podpisem elektronicznym, jeśli nie zostały podpisane tymi podpisami przed ich umieszczeniem w PI;
- poświadczyć wybrane dokumenty podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym;
- wywołać funkcję „złóż pismo” w module „biuro podawcze”.

Wywołanie funkcji „Złóż pismo” jest momentem (datą) wniesienia pisma, co znajdzie potwierdzenie w treści elektronicznego potwierdzenia wniesienia pisma. Po dokonaniu weryfikacji podpisów pisma oraz załączników, który to proces może potrwać do kilku minut, nastąpi wygenerowanie dokumentu zawierającego wynik weryfikacji podpisów elektronicznych, którymi pismo lub załączniki zostały opatrzone, ze wskazaniem daty złożenia podpisu oraz imienia i nazwiska osoby składającej podpis.

Obligatoryjne mediacje w sprawach gospodarczo-budowlanych

Od 1 marca 2026 r. istotną zmianą jest obligatoryjne skierowanie stron do mediacji w sprawach z umów o roboty budowlane oraz z umów ściśle związanych z procesem budowlanym, służących wykonaniu robót budowlanych. Zgodnie z treścią nowego art. 4583a § 1 kpc, w sprawach, o których mowa w art. 4582 § 1 pkt 5 kpc, sąd przed posiedzeniem przygotowawczym albo pierwszym posiedzeniem wyznaczonym na rozprawę kieruje strony do mediacji. Nie dotyczy to spraw budowlanych podlegających

rozpoznaniu w postępowaniu upominawczym, elektronicznym postępowaniu upominawczym albo postępowaniu nakazowym (art. 458^{3a} § 2 kpc), chyba że wniesiono sprzeciw lub zarzuty od nakazu zapłaty – wówczas sąd, przed posiedzeniem przygotowawczym albo pierwszym posiedzeniem wyznaczonym na rozprawę, kieruje strony do mediacji.

Wzajemne doręczenie pism procesowych pomiędzy profesjonalnymi pełnomocnikami za pośrednictwem PI

W świetle treści nowododanych przepisów §1³ do § 1⁸ art. 132 kpc w zw. z treścią nowego brzemienia § 1¹ art. 132 kpc mogą pojawić się następujące sytuacje:

- pełnomocnik składa pismo procesowe za pośrednictwem PI i jednocześnie realizuje za pośrednictwem tego systemu doręczenie wzajemne (art. 132 § 1¹ kpc), wówczas uzyskanie przez wnoszącego dokumentu potwierdzającego przekazanie pisma drugiej stronie jest równoznaczne ze spełnieniem obowiązku wzajemnego doręczenia;
- pełnomocnik składa pismo procesowe za pośrednictwem PI, zaś doręczenia wzajemnego dokonuje zgodnie z art. 132 § 1 kpc;
- pełnomocnik składa pismo procesowe za pośrednictwem PI, ale załączniki lub niektóre załączniki, z uwagi na ich właściwości, składa poza PI, z uwagi na treść art. 125² § 1 kpc, w takim przypadku doręczenie wzajemne dokonuje z zastosowaniem art. 132 § 1 kpc;
- pełnomocnik składa pismo procesowe w inny sposób niż za pośrednictwem PI i jednocześnie realizuje za pośrednictwem PI doręczenie wzajemne (art. 132 § 1⁵ kpc) pod warunkiem spełnienia wymagań określonych w rozporządzeniu wydanym na podstawie art. 132 § 1⁸ kpc, o czym mowa niżej;

- pełnomocnik składa pismo procesowe w inny sposób niż za pośrednictwem portalu informacyjnego i realizuje doręczenie wzajemne zgodnie z art. 132 § 1 k.p.c. z uwagi na niespełnienie wymagań dotyczących dokumentów określonych w rozporządzeniu wydanym na podstawie art. 132 § 1⁸ kpc lub też z uwagi na konieczność doręczenia załączników, które z uwagi na swoje właściwości nie mogą zostać przekazane w postaci elektronicznej.

Projekt rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie bezpośredniego wzajemnego doręczania odpisów pism procesowych z załącznikami pomiędzy adwokatami, radcami prawnymi, rzecznikami patentowymi lub Prokuratorią Generalną Rzeczypospolitej Polskiej za pośrednictwem portalu informacyjnego w postępowaniu cywilnym (nr projektu A546) ma regulować sposób bezpośredniego i wzajemnego doręczania w PI odpisów pism procesowych z załącznikami pomiędzy profesjonalnymi pełnomocnikami.

Zgodnie z treścią § 3 ust 1 projektu rozporządzenia, bezpośrednio i wzajemne doręczenia pism i załączników między użytkownikami za pośrednictwem PI dokonuje się przez umieszczenie treści pisma w module „Moje doręczenia”. Pisma trafiać będą w to miejsce automatycznie, jeśli w metryce pisma w module „Biuro podawcze” wskaże się jako adresata właściciela konta, do którego ma ono dotrzeć (§ 3 ust 1 projektu rozporządzenia).

Wywołanie funkcji „Złóż pismo” lub „Przełącz pismo” będzie skutkowało wysłaniem pisma. Dotyczy to sytuacji, gdy pismo do sądu również jest wnoszone za pośrednictwem PI.

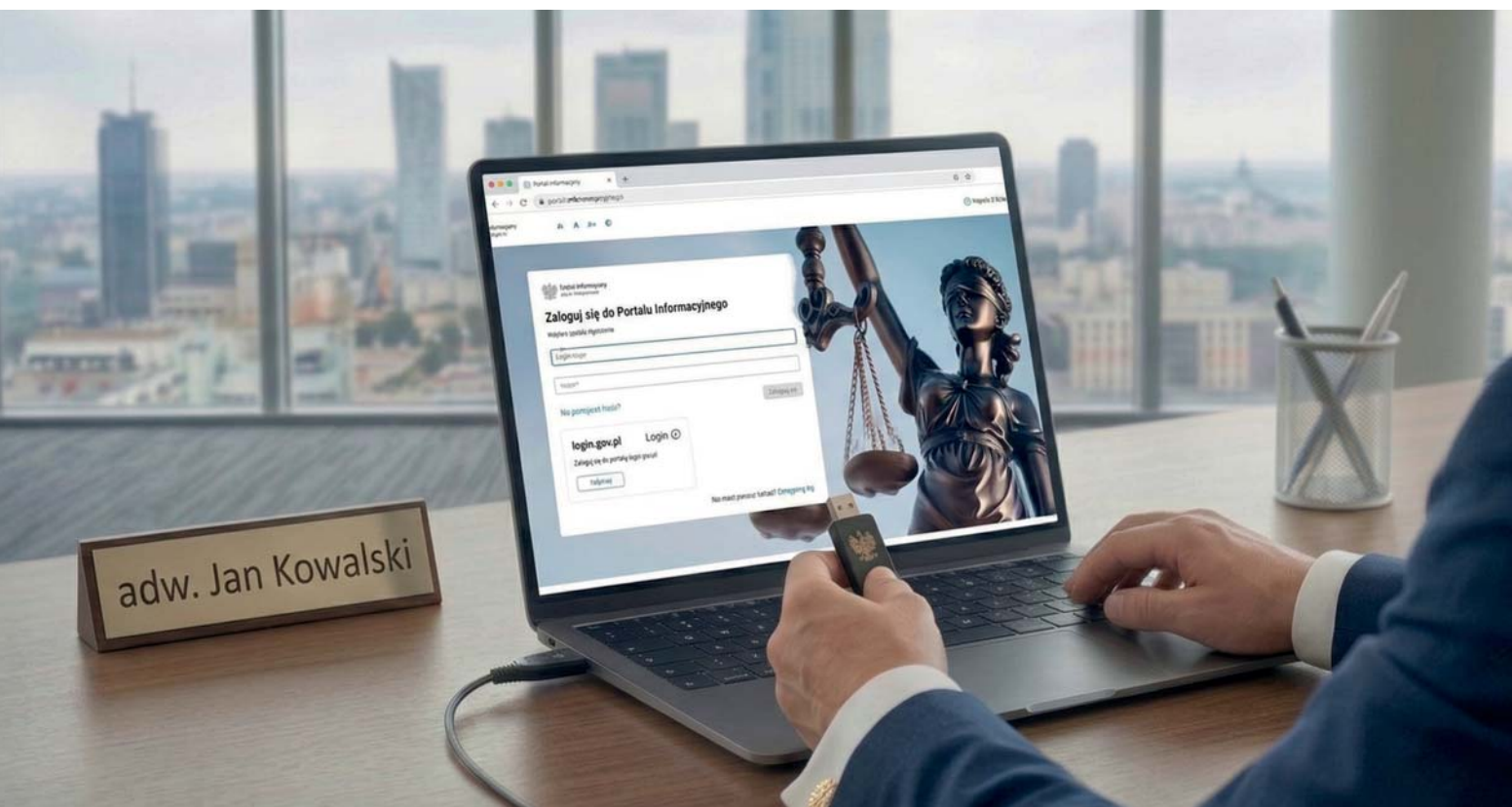
Natomiast w sytuacji, gdy pismo procesowe zostanie wniesione do sądu w inny sposób niż za pośrednictwem portalu, a istnieje ustawy o obowiązek wzajemnego doręczenia pomiędzy pełnomocnikami, będzie to także możliwe za pośrednictwem PI, a procedura uregulowana ma być w § 3 ust 3 rzeczonoego rozporządzenia.

Wówczas należy dokonać następujących czynności:

1. dokonujemy uwierzytelnienia w PI;
2. wybieramy rodzaj pisma z listy rozwijanej w PI;
3. wypełniamy metrykę pisma albo zatwierdzamy metrykę wygenerowaną automatycznie;
4. umieszczamy pismo w module „Biuro podawcze”;
5. dołączamy załączniki, o ile są one przekazywane;
6. wywołujemy funkcję „Złóż pismo” w module „Biuro podawcze”. Także w tym przypadku należy dochować wymogów technicznych dotyczących formatu, wielkości załączników oraz struktury i nazewnictwa plików.

Po przekazaniu pisma na koncie, na którym umieszczono pismo, automatycznie prezentowana będzie data jego przekazania (§ 5 ust 1 projektu rozporządzenia), a także automatycznie wygeneruje się elektroniczne potwierdzenie przekazania, które można znaleźć w portalu i pobrać.

adw. **Arkadiusz Slisz**





źródło: Wikipedia

Rasa Aryjska przed Trybunałem w Norymberdze

Będę używać terażniejszości i niech się stanie przeszłością, co minęło.

**Johann Wolfgang von Goethe,
„Cierpienia młodego Wertera”**

Proces norymberski pozostaje jednym z tych momentów historii, w których prawo musiało dogonić rzeczywistość, a pojęcia takie jak „zbrodnie przeciwko ludzkości” przestały być abstrakcją. Opowieści o Norymberdze wracają dziś w nowych formach – i zawsze prowokują to samo pytanie: gdzie kończy się sugestywna narracja, a zaczynają fakty, których nie da się

uproszczyć bez utraty sensu. W tym tekście przyglądam się temu, co wiemy na pewno, co budzi wątpliwości, i dlaczego ta historia nadal działa jak ostrzeżenie.

Inspiracją do napisania tej publikacji stał się ostatnio wyświetlany w kinach film „Norymberga” – amerykański thriller psychologiczno-histyczny w reżyserii Jamesa

Vanderbilta, oparty na książce Jacha El-Haia „Nazista i psychiatra”. W rolę Hermanna Göringa wcielił się Russell Crowe, a w psychiatrę Douglasa Kelleya – Rami Malek.

Film ten to – po „Milczeniu owiec” i „Oppenheimerze” – najbardziej wyczekiwany gatunek filmowy, zawierający przestrożę, o której nadal nie chcemy pamiętać. Nie

epatuje on monumentalizmem II wojny światowej, ale zawiera ton psychologicznego starcia jednego z najpotężniejszych ludzi III Rzeszy z psychiatrą, który ma za zadanie zbliżyć się do niego. To pojedynek, który elektryzuje.

Prawie osiem dekad milczenia, aby powrócić do odpowiedzi na pytanie o odpowiedzialność za zbrodnie przeciwko ludzkości. Zawsze rodzą się w przypadku tej klasyki filmu pytania – na ile wydarzenia oglądane przez widza na dużym ekranie są spójne z rzeczywistością?

Kelley, amerykański psychiatra w stopniu podpułkownika, otrzymał – zgodnie z prawdą – zadanie zbadania stanu psychicznego osadzonych zbrodniarzy, a przede wszystkim feldmarszałka Göringa, drugiego co do partyjnej pozycji nazistowskiego polityka. Miał przygotować oskarżonych do procesu przed powstającym w Norymberdze Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym. Ten absolwent Uniwersytetu Columbia został oddelegowany do Luksemburga, gdzie w hotelu Mondorf-les-Bains poddawano przesłuchaniom zatrzymanych. Miejsce to nazywano „popielniczką”. Podobny budynek w strefie brytyjskiej, zamieniony na areszt śledczy, zyskał sobie miano „kosza na śmieci”.

Obok niego pracowali z więźniami amerykański protestancki pastor Henry Gerocke i psycholog dr Gustave Gilbert. Ten ostatni pojawił się w trakcie procesu już po odczytaniu aktu oskarżenia. Postępowanie przed Trybunałem rozpoczęło się 20 listopada 1945 r. Postać pastora, której nie ma w filmie, jest o tyle interesująca, że więźniowie bardzo cenili jego duchowe wsparcie. Gdy nadszedł czas demobilizacji, aresztowani „uprosili” władze wojskowe o pozostawienie go do końca procesu. To on, a nie ktoś inny – jak pokazano na ekranie – odprowadzał skazańców w ich ostatnią drogę.

Psycholog Gustave Gilbert podczas badania ustalił, że Göring miał bardzo wysoki iloraz inteligencji, trzeci co do wysokości wśród oskarżonych. Najniższy posiadali Joachim

von Ribbentrop – minister spraw zagranicznych – i feldmarszałek Wilhelm Keitel – szef Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu.

Oskarżonym przeprowadzono psychologiczne testy atramentowe (odczytywanie plamy atramentu umieszczonej na papierze), stworzone przez szwajcarskiego psychiatrę Hermanna Rorschacha. W tym samym kleksie Robert Ley widział zabawnego niedźwiadka, który reprezentował opanowujący Europę bolszewizm, a Göring – dwóch tańczących mężczyzn. Jak widać, nie zawsze inteligencja idzie w parze z rangą czy okrucieństwem.

Kelley prowadził w Niemczech życie dalekie od ideału – był alkoholikiem, miewającym nieoczekiwane wybuchy gniewu (pokazał to film), który po „plajcie wydawniczej” książki „22 Cell in Nuremberg” popełnił samobójstwo w identyczny sposób jak Göring – zażywając cyjanek.

W rzeczywistości zatrzymanie marszałka Rzeszy było zgoła inne, niż przekazał to reżyser, i nie nastąpiło w trakcie podróży z córką Eddą. Został on, dzięki kontaktom, „przejęty” przez armię USA, nie chcąc, by dokonali tego Sowieci. Wyjechał na spotkanie z Amerykanami z zamku Fishhorn, leżącego nieopodal jego posiadłości w Mautendorfie, gdzie wcześniej przebywał. Relacje historyków są jednak sprzeczne, bowiem w Fishhorn miał zostać osadzony dopiero po zatrzymaniu go przez oddział zwiadowców z amerykańskiej 7 Armii, a następnie przewieziony do Kitzbühel. Na spotkanie z amerykańskimi żołnierzami udał się opancerzoną limuzyną Daimler-Benz AG. Za nią podążał długi konwój ciężarówek wyładowanych dziełami sztuki i innymi kosztownościami. Co paradoksalne, po zatrzymaniu wziął oficjalny udział w zorganizowanych przez 7 Armii uroczystościach z okazji zakończenia wojny. Ciekawostką tego wydarzenia jest to, że ten znany miłośnik mundurów na spotkanie z aliantami szedł w mundurze polowym Luftwaffe, by nie wyróżniać się w dużej masie uciekinierów. Miał ze sobą dwie buławy marszałkowskie. Jedna z nich jest obecnie prezentowana w muzeum Fort Benning

w Georgii, druga natomiast z kości słoniowej znajduje się w muzeum Akademii Wojskowej West Point.

Musimy mieć na uwadze fakt, że wcześniej, 23 kwietnia 1945 r., Hermann Göring zatelegrafował do Hitlera: „Mein Führer! Czy zgadza się pan, abym w związku z pańską decyzją pozostania w Berlinie – został, zgodnie z rozporządzeniem z dnia 29 czerwca 1941 r., pełnomocnikiem w sprawach dowództwa Rzeszy i miał pełnię swobody działania we wszystkich kwestiach? Jeżeli do godziny 22:00 nie otrzymam żadnej odpowiedzi, przyjmuję, że nie jest pan w stanie działać samodzielnie. Będę postępował osobiście dla dobra narodu i ojczyzny. Wierny panu, Hermann Göring”.

Było to groteskowe, bo feldmarszałek uległ propagandzie brytyjskiego dziennikarza Seftona Delmera, gromadzącego wokół siebie aktorów i astrologów (był pierwszym brytyjskim dziennikarzem, który przeprowadził wywiad z Hitlerem. Nagłówek „Wystrzały i krzyki” znalazł się na okładce „Daily Expressu” w dniu 2 maja 1929 r.).

Hitler miał odpowiedzieć Göringowi: „Rozporządzenie z dnia 29 czerwca 1941 r. uznaję za nieważne. Pańskie zachowanie oraz podjęte kroki to zdrada mojej osoby i naszej narodowosocjalistycznej sprawy”. Mianował wówczas Roberta Rittera von Greima dowódcą niemieckich sił powietrznych.

W trakcie pobytu w Norymberdze Göring uskarżał się na chorobę skóry, która wymagała troskliwego leczenia (będzie to miało związek z jego samobójczą śmiercią). Nawet gdy stracił na wadze i podrażnienia zniknęły, nadal mówił o konieczności stosowania medykamentu, aby stan pierwotny nie powrócił. Brzmiało to sensownie i zapewniało dostęp do słoików z tym środkiem.

Göring przywiózł ze sobą ogromną ilość bagaży i rzeczy osobistych. Najwyraźniej spodziewał się, że zostanie internowany w neutralnym kraju tak, jak kajzer Wilhelm II po I wojnie światowej.

Przez cały czas procesu był w pełni świadomy swojej dominującej pozycji, mimo wcześniejszego uzależnienia od morfiny, która jednak osłabiła jego wrodzoną zuchwałość.

Wszyscy nazistowscy przywódcy mieli wcześniej przydzielone ampulki z cyjankiem, przechowywane w mosiężnych pojemnikach ze starych fusów po nabojach karabinowych. Oznaczenie na fusie należącej do Göringa wskazuje, że nabój został wyprodukowany przez firmę Finower Industries w sierpniu 1939 r. Przygotowano w obozie koncentracyjnym Mauthausen około tysiąca takich pojemników i dostarczono je do Kancelarii Rzeszy.

Kiedy feldmarszałek poddał się Amerykanom, miał swój pojemnik z trucizną w puszcze z kawą rozpuszczalną, który kontrolujący jego osobę i bagaż szybko odnaleźli, co ich zupełnie uspokoiło. Tymczasem Göring miał jeszcze dwie szklane ampulki ukryte w słoikach z kremem do pielęgnacji twarzy przechowywanych w magazynie z innymi przyborami toaletowymi. Często o niego prosił i spełniano jego prośby. Uzyskanie preparatu było sprawą łatwą i całkiem prostą, bowiem zwracał się z żądaniem do oficera dyżurnego, ten zaś przekazywał prośbę magazynierowi, który zlecenie realizował. Oficerem odpowiedzialnym za przechowanie bagażu był porucznik Jack Wheelis. Göring, ofiarowując mu zegarek lotniczy ze stoperem z wygrawerowanym swoim nazwiskiem, złote wieczne pióro marki Montblanc, a także eleganckie rękawiczki, zyskiwał jego przychylność. Ten barczysty Teksasńczyk o życzliwym usposobieniu, mający dostęp do bagażu nazisty, lubił rozmowy z Wielkim Łowczym Rzeszy o polowaniach. W momencie zatrzymania Göring dysponował w bagażach kwotą 81 tysięcy marek, co obecnie stanowi kwotę około miliona dolarów. Bez zgody komendanta więzienia magazynier przekazywał Emmie Göring różne kwoty pieniężne.

Teorie o przekazaniu pojemnika z cyjankiem w słoiku z kremem przez Wheelisa „zmaćcily” wspomnienia Herberta Lee Stiversa,

które ukazały się w 2004 r. w „Los Angeles Times”. Wcielony do 26 Regimentu 1 Dywizji Piechoty zajmował się więźniami w Norymberdze jako żandarm. Nawiązał bardzo intymne kontakty z Niemką o imieniu Mona. Gdy pochwalił się jej posiadaniem autografu byłego szefa Luftwaffe, przekazywała mu dla niego grypsy ukryte w długopisie. W ten sposób dostarczył też otrzymaną truciznę. Hipoteza ta może pozostawać realna w świetle listu pożegnalnego Göringa, w którym informował, że jest panem własnego losu i od początku posiadał przy sobie cyjanek. Chodziło mu wyłącznie o to, aby nie wszczęto szczegółowego śledztwa.

Erich von dem Bach-Zelewski, odpowiedzialny za brutalne stłumienie Powstania Warszawskiego, także uczestnik procesu, twierdził, że to on wręczył Göringowi truciznę w kawałku mydła podczas spotkania na korytarzu więziennym. Jak było naprawdę, trudno stwierdzić, bowiem tajemnicy nie rozwiązano.

W trakcie kolejnych rozpraw Hermann Göring bronił się zrezygnie i aktywnie, prowadząc własną strategię realizacji procesu. Jego głównym obrońcą był niemiecki prawnik dr Otto Stahmer. Z inicjatywy amerykańskiego oskarżyciela Roberta Jacksona pokazano, co oddaje film, sceny nakręcone w obozach koncentracyjnych po wyzwoleniu więźniów. Producentem ich był sam John Ford, późniejszy legendarny reżyser i twórca westernów. Projekcja przesądziła o winie i karze.

W czasie trwającego dziesięć miesięcy postępowania sądowego przesłuchano 33 świadków oskarżenia, 61 świadków obrony i 101 wezwanych przez Specjalną Komisję.

Göring, nazywany „primadonną procesu”, traktował go jak sprawę polityczną. Najwięcej satysfakcji miał wówczas, gdy jego obrońca powołał go na świadka. Ignorował ustalone procedury sądowe, używając metod szantażu, zastraszania czy przekupstwa. Głównymi jego oponentami byli Albert Speer i Hjalmar Schacht, zwracający

niejednokrotnie uwagę na jego procesową nadaktywność.

Mowę obrońcą Otto Stahmer wygłaszał 5 lipca i sprowadzała się ona do hołdu złożonego przez feldmarszałka jego średniowiecznemu poczuciu lojalności i dumy narodowej. Uznał rolę drugiej osoby Rzeszy w połowie za żołnierską, a w połowie za gangsterską, twierdząc, że wpychał swoje pulchne paluchy we wszystko.

Przemówienie samego Göringa trwało kilka godzin. Ten narcyz o swoim przywiązaniu do narodu przywoływał na świadka społeczność niemiecką. Zakończył je słowami: „Meine Ehre heißt Treue”, czyli w tłumaczeniu „moim honorem jest wierność”. Dziennikarze obecni na procesie depešowali: „Nie zdziwiłbym się, gdyby zerwał się nagle z ławy oskarżonych, zasalutowował i wykrzykiwał «Sieg Heil!»”.

Otto Stahmer złożył odwołanie od orzeczenia Trybunału do Sojuszniczej Rady Kontroli, wnosząc o złagodzenie kary lub wykonanie jej poprzez rozstrzelanie. 9 października 1946 r. Rada odrzuciła wszystkie apelacje i wyroki norymberskie stały się prawomocne.

Jak powiedział Efraim Zuroff, izraelski historyk nazywany „łowcą nazistów”, w procesie wystąpiły dwie grupy prawników jako obrońców. Jedni identyfikowali się z ideologią zbrodniarzy, drudzy natomiast poszukiwali łatwych pieniędzy i rozgłosu.

Komendanta więzienia płk. Burtona Andrusa po „błyskotliwym wybiegu” Göringa ośmieszono wobec jego stwierdzenia, po pierwszym odebraniu sobie życia przez Rudolfa Leya – szefa Niemieckiego Frontu Pracy – że dalsze samobójstwa nie są możliwe.

Zachodzi potrzeba wyjaśnienia, czy zło zakorzenione jest w demonicznej i drapieżnej naturze człowieka, czy raczej rodzi się z posłuszeństwa, oportunistycznym i bezrefleksyjnego przyzwolenia? Czy świetnie dysponowany Hermann Göring znalazł godnego przeciwnika lub

przeciwników? To odpowiedzi nie dla widza filmu, ale dla historyków.

W czasie okupacji niemieckiej dla każdego z Polaków strach miał na imię „gestapo”. Ta tajna policja polityczna została w 1933 r. utworzona przez Hermanna Göringa w Prusach. Początkowo regionalna, szybko jednak objęła cały kraj, stając się w 1939 r. Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy.

Proces norymberski był prawdziwym kamieniem milowym w rozwoju prawa międzynarodowego i sądownictwa. Doprowadził on na ławę oskarżonych najwyższych dygnitarzy III Rzeszy po zakończonej wojnie. Postępowanie sądowe stworzyło podwaliny pod ściganie zbrodniarzy wojennych na całym świecie. Trybunał to tytaniczna praca ludzi, bez których nie doszłoby do tego wiekopomnego wydarzenia. Na to wskazuje geneza procesu, doskonałe skompletowana dokumentacja, sporządzenie listy nazwisk oskarżonych, a także zapadły ostatecznie wyrok i jego wykonanie.

Ale były także polityczne komentarze, że Norymberga to teatr i „zewzowata sprawiedliwość”. Ludzie po tragedii II wojny światowej potrzebowali, jak Rzymianie, igrzysk. I je dostali.

Termin „ludobójstwo” stworzył polsko-żydowski prawnik Rafał Lemkin. Po raz pierwszy użył go w 1944 r. w swojej książce opisującej działania nazistów podczas II wojny światowej. Ta książka to „Axis Rule in Occupied Europe” – „Rządy Osi w okupowanej Europie”. Jego praca i starania doprowadziły do uchwalenia przez ONZ w dniu 9 grudnia 1948 r. Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, która do dziś zawiera definicję tego terminu. Lemkin przywołał greckie słowo „genos” (rasa, plemię) i łacińskie „caedere” (zabijanie). Powstało w ten sposób angielskie „genocide”, co oznacza ludobójstwo, wyrażone w art. II Konwencji. Definicja uznaje je za „skoordynowany plan różnych działań mający na celu zniszczenie istotnych fundamentów życia grup narodowych, a następnie unicestwienie

samych grup”. Te rozważania wykorzystano w akcie oskarżenia procesu norymberskiego.

Konwencja ONZ z 26 listopada 1968 r. zalicza ludobójstwo do zbrodni nieprzedawialnych. Alain Besançon, francuski politolog i sowietolog, rozszerzył historycznie pojęcie lemkinowskie. Przywołał on początki XIII w., gdzie doszło do wyniszczenia pełnej populacji 60 milionów Chińczyków w trakcie mongolskich podbojów, Jaćwingów w XIV w. oraz praktycznie 1/3 populacji w Irlandii przez Olivera Cromwella. Ileż to dyskusji wywołały operacje skierowane przeciwko Polakom przez sowieckie NKWD czy sztucznie wywołany głód na Ukrainie, eksterminacja ludności żydowskiej (Holocaust) czy cygańskiej (Parajmos).

Baronessa Marie von Ebner-Eschenbach – pisarka austriacka żyjąca na przełomie XIX i XX w., zaliczana do najważniejszych pisarzy niemieckojęzycznych, nominowana w latach 1910 i 1911 do Literackiej Nagrody Nobla – zasłynęła także z przenikliwych aforyzmów o ludzkiej naturze. Oprócz cytatu „szczęśliwi niewolnicy są najgorszymi wrogami wolności” zwrócić należy uwagę, że jej proste i głębokie stwierdzenia wynikają ze zrozumienia psychologii. Jedno z nich powinno zamykać ten felieton. Brzmi ono: „Nic bardziej nie czyni człowieka tchórzliwym i pozbawionym sumienia jak chęć podobania się wszystkim”. Sens tego aforyzmu podkreśla bezwzględną dążność człowieka do zadowolenia i potrzebę akceptacji przez ogół. Taki stan prowadzi do utraty odwagi moralnej i zmusza do konformizmu kosztem autentyczności.

Odnieść to można do samobójczej śmierci trzech oskarżonych w procesie norymberskim – Roberta Leya, Hermanna Göringa oraz jedynego skazanego na dożywocie Rudolfa Hessa w sierpniu 1987 r. w berlińskim więzieniu Spandau.

Rudolf Hess, nominalnie trzecia persona III Rzeszy, pomagał Adolfowi Hitlerowi budować jego

pozycję w partii. Po puczu monachijskim poszedł wraz z nim do więzienia w zamku Landsberg, gdzie został prywatnym sekretarzem i pomagał tworzyć „Mein Kampf”. Pod koniec lipca 1940 r. Hitler wezwał Hessa, komunikując mu, że nie chce walczyć z Wielką Brytanią. Profesor Karl Haushofer, propagator po I wojnie światowej nowej „geopolityki”, głoszącej, że świat należy w przyszłości podzielić pomiędzy wielkie imperia kontynentalne, skierował w tej sprawie osobisty list do Hitlera. Wpłynął on do rezydencji Führera w Obersalzbergu 5 maja 1941 r. i zawierał informację co do angielskich znajomości profesora i jego możliwości wykorzystania tych kontaktów w rozmowach na tematy pokojowe. Data dokumentu wyprzedza o pięć dni lot Rudolfa Hessa do Anglii. Ten nauczyciel akademicki był poważnie rozważany w zakresie jego odpowiedzialności także przed Trybunałem Norymberskim za sformułowanie nazistowskiej idei „Lebensraum” – zdobycia przestrzeni życiowej dla Niemców, która posłużyła Hitlerowi do uzasadnienia prowadzonych wojen i podbojów.

Jedną z osób, które zamieniły nazistowską ideologię w masową zbrodnię, był Alfred Rosenberg – główny teoretyk narodowego socjalizmu. To on realizował Haushoferowską wizję „przestrzeni życiowej”, co oznaczało śmierć milionów ludzi. Działając za jego wiedzą, Einsatzgruppen w dniach 29–30 września 1941 r. zamordowały około 34 tysięcy Żydów w Babim Jarze w rejonie Kijowa.

Gdy Brytyjczycy dostarczyli Hessa do Norymbergi, cierpiał on na całkowitą amnezję o podłożu depresyjnym i histerycznym. Nie był w stanie zrelacjonować zdarzeń sprzed czterech lat. Odmówił doktorowi Kelleyowi klinicznej poprawy swojego stanu zdrowia, a w czasie rozpraw czytał „Baśnie braci Grimm”. Okoliczności jego śmierci 17 sierpnia 1977 r. pozostają niejasne w świetle sytuacji, w jakich znaleziono zwłoki.

Poznanie faktów związanych z objętym wciąż tajemnicą epizodem

wojennym lotu Hessa jest trudne z uwagi na brak dostępu do dokumentacji w tej sprawie. W Spandau latami ten najwierniejszy towarzysz Hitlera odmawiał wizyt rodziny. Nastąpiło to dopiero w 1969 r., po 28 latach. Lekarz badający wcześniej więźnia stwierdził u niego brak jakichkolwiek blizn i śladów po ranach, jakich doznał on w czasie I wojny światowej. Powiązanie tych faktów doprowadziło do podejrzania, że to nie Hess zasiadał na ławie oskarżonych, a jeden z arystokratów brytyjskich z rodziny Mitfordów (zarówno on, jak i jego córka Unity Valkyrie byli zafascynowani nazizmem i Hitlerem). Czy zatem ten nazista umierał dwa razy?

Thomas Henry Huxley, angielski naukowiec z wykształcenia lekarz, żyjący w XIX w., stwierdził, że „najsmutniejszą chwilą w nauce i historii jest śmierć pewnej hipotezy zamordowanej przez obrzydliwe fakty”.

Skład Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze tworzyli sędziowie – po dwóch z każdego z państw zwyciężczych: Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych

i Związku Sowieckiego. Tych ostatnich reprezentowali Iona Nikitczenko i Aleksander Wołkow.

W procesie brał również udział Komitet Oskarżycielski, w skład którego wchodziła delegacja polska z Tadeuszem Cyprianem w charakterze obserwatora. Niewygodne politycznie dla strony polskiej pozostawały zbrodnie dokonane przez policję polityczną, w których zamordowano niemal 22 tysiące polskich jeńców z obozów w Katyniu, Kozielsku, Ostaszkowie czy Miednoje. Ta likwidacja polskiej elity intelektualnej i oficerów po agresji ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 r. była początkiem stalinowskich represji. Czyż nie są to zbrodnie nie tylko wojenne, ale również akty ludobójstwa?

Zabrakło po maju 1945 r. politycznej odwagi, aby postawić te kwestie na forum światowym. Czas grozy był tożsamy dla wszystkich polskich obywateli. Niemcy i Związek Radziecki dążyły od lat do zatarcia wszelkich śladów wielowiekowej obecności Polaków w Europie, co określano mianem czystki etnicznej.

Polską potrzebę zapomnienia o stalinowskich zbrodniach miały zrekomensować organizowane festiwale Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze i Festiwale Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu. Na tym ostatnim, w czasie jego szóstej edycji w 1968 r., Chór Centralnego Artystycznego Zespołu Wojska Polskiego wykonał piosenkę Trubadurów „Przyjedź mamo na przysięgę”. Trzeba było kolejnych 10 lat, by ustawą z 17 czerwca 1988 r. w przysiędże wojskowej wykreślić z roty takie sformułowania jak: „przymierze z Armią Radziecką”, „władza ludowa”, „zakusy imperializmu” czy „surowa ręka sprawiedliwości ludowej”.

Cóż, marszałek Józef Piłsudski – mimo dokonania zamachu majowego czy utworzenia obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej – okazał się bardziej łaskawy dla politycznych oponentów niż późniejsi sojusznicy z za wschodniej granicy.

adw. **Andrzej Zajda**
kierownik szkolenia aplikantów
Szczecińskiej Izby Adwokackiej

źródło: Wikipedia





Charytatywny Paragraf

Bardzo nam miło obwieścić, że coś, co początkowo wydawało się pomysłem bez szans na realizację, zdaje się już na dobre przyjęło się w naszej Izbie i stało się naszą lokalną, adwokacką tradycją. Mowa oczywiście o koncercie bożonarodzeniowym „Świąteczny paragraf”, którego trzecia edycja miała miejsce 20 grudnia 2025 r. w Teatrze Maska w Rzeszowie.

Tym razem, dzięki wspaniałej pracy mec. Agaty Jakieli i mec. Izabeli Pączek, przed koncertem odbyło się spotkanie świąteczne adwokatów z naszej Izby. Dla przybyłych gości czekał poczęstunek, a przed wejściem na salę dało się słyszeć gwar rozmów i życzeń świątecznych.

Koncertowi towarzyszyła licytacja fantów zgromadzonych przez komitet organizacyjny i – podobnie jak w ubiegłym roku – mogliśmy liczyć na Fundację Adwokatury. Widać, że nasz koncert spotyka się z coraz lepszym odbiorem, bo lista darczyńców była rekordowo długa:
adw. Jerzy Borcz

adw. Arkadiusz Sliż
adw. Paweł Surmacz
adw. Dariusz Lipski
adw. Dariusz Pado
adw. Konrad Słomiana
adw. Karol Jakubczyk
adw. Krystian Browarny
adw. Dominika Wilk
adw. Anna Łyp



adw. dr Izabela Pączek
adw. dr Agata Jakieta

Szczególne podziękowania, jak co roku, składamy na ręce mec. Dariusza Pado, któremu udało się pozyskać prawdziwe perełki, jak np. obraz autorstwa prof. Stanisława Baja!

O dobry nastrój podczas tego wieczoru zadbali nasi prowadzący, czyli – nie skromnie mówiąc – autor niniejszego tekstu oraz mec. Beata Sowa, która jak co roku podjęła się trudu napisania scenariusza wydarzenia.

Ten wieczór nie odbyłby się, gdyby nie nasi cudowni wykonawcy. Oprócz weteranów sceny, jak mec. Tomasz Pelec, naszego trio instrumentalistów (mec. Ewelina Streit-Browarna – skrzypce, mec. Piotr Świstak – skrzypce, mec. Dariusz Jakubski – akordeon), mec. Agnieszki Materny czy Zuzi Jurczak – córki mec. Macieja Jurczaka, którzy są z nami już kolejny raz, na scenie mieli okazję zadebiutować mec. Iwona Szkutnik w duecie z mec. Jakubem Jagiełło oraz Hubert Browarny, syn adwokackiej pary

mec. Eweliny Streit-Browarnej i mec. Krystiana Browarnego.

Pora zatem na małe podsumowanie koncertu: podczas pierwszej edycji udało się zebrać kwotę 5 887,70 zł, podczas drugiej potroiliśmy ten wynik i zebraliśmy 18 986,10 zł! Trzecia edycja przyniosła pobicie poprzedniego rekordu i jego zdublowanie – udało się bowiem zebrać 41 830 zł!

Nie byłoby to możliwe bez zaangażowania wielu naszych izbowych kolegów i koleżanek, co stanowi żywy dowód na to, że adwokaci to ludzie z poczuciem misji i gotowi do pomocy innym.

Jako organizatorzy koncertu chcemy z tego miejsca jeszcze raz serdecznie podziękować wszystkim osobom, które włączyły się w przygotowania tej edycji koncertu, a także zachęcić pozostałych do wzięcia udziału – każda osoba jest mile widziana! Już teraz mamy przyjemność zaprosić wszystkich na następną edycję koncertu w 2026 roku oraz mamy nadzieję, że razem zbierzemy jeszcze więcej środków dla podopiecznych Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci.

mec. **Konrad Słomiana**



I Świąteczne spotkanie Rzeszowskiej Adwokatury w Teatrze Maska – czas życzeń, wspólnoty i serdeczności



Dnia 20 grudnia 2025 r. w murach Teatru Maska odbyło się wyjątkowe spotkanie świąteczne adwokatów i aplikantów, aplikantek i aplikantek Izby Adwokackiej w Rzeszowie, zorganizowane przez Okręgową Radę Adwokacką w Rzeszowie.

Teatr wypełnił się po brzegi. W auli zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia członkowie Izby oraz ich bliscy mogli na chwilę oderwać się od codziennych obowiązków zawodowych, by spotkać się w serdecznej, rodzinnej atmosferze. Był to przede wszystkim czas rozmów, wzajemnych życzeń oraz dzielenia się opłatkiem – symboliczny moment budujący

poczucie wspólnoty i wzmacniający więzi w środowisku adwokackim.

W imieniu Okręgowej Rady Adwokackiej świąteczne życzenia całej rzeszowskiej palestrze złożyli adv. Marcin Cichulski, Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie, oraz adv. Arkadiusz Ślisz, Wicedziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie. W swoich wystąpieniach podkreślili znaczenie jedności, wzajemnego wsparcia oraz odpowiedzialności, jaka spoczywa na adwokaturze – zarówno w wymiarze zawodowym, jak i społecznym.

Integralną częścią wieczoru był III Koncert „Świąteczny Paragraf”. Na

scenie wystąpili adwokaci, adwokatki oraz ich dzieci, tworząc wyjątkowy, międzypokoleniowy koncert pełen kolęd, pastorałek i świątecznych utworów. Wspólne granie i śpiewanie nadały wydarzeniu ciepły, rodzinny charakter, pokazując, że środowisko adwokackie to nie tylko wspólnota zawodowa, ale także społeczność oparta na relacjach i wzajemnej życzliwości.

Spotkanie w Teatrze Maska było prawdziwym świętem rzeszowskiej adwokatury. Wspólnie spędzony czas, rozmowy, uśmiechy i serdeczne życzenia przypomniały, że siłą samorządu adwokackiego są ludzie oraz więzi, które budują każdego dnia – nie tylko na sali sądowej, ale również poza nią.

Adwokaci z Rzeszowa włączyli się w akcję „Mikołaj na zwycze”

2

Adwokatki, adwokaci oraz aplikantki i aplikanci Izby Adwokackiej w Rzeszowie wzięli udział w wyjątkowej inicjatywie charytatywnej „Mikołaj na zwycze”, organizowanej przez Fundację z Miłości do Życia. Celem przedsięwzięcia jest wsparcie najmłodszych pacjentów przebywających na oddziałach onkologicznych i dziecięcych rzeszowskich szpitali oraz zapewnienie im odrobiny świątecznej radości w trudnym czasie leczenia.

W ramach akcji adw. Marcin Cichulski, Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie, przekazał prezenty hojnie ofiarowane przez adwokatkę, adwokatów, aplikantki i aplikantów Izby Adwokackiej w Rzeszowie dla dzieci hospitalizowanych m.in. w Klinicznym Szpitalu Wojewódzkim nr 2 im. św. Jadwigi Królowej w Rzeszowie oraz w Szpitalu Specjalistycznym PRO-FAMILIA.



7 grudnia 2025 r., podczas finału akcji, św. Mikołaj podjeżdżał pod okna szpitali na zwycze, a następnie – za pośrednictwem pomocników – przekazał upominki bezpośrednio na oddziały. Dzięki temu dzieci, które ze względu na stan zdrowia nie mogły spotkać się z Mikołajem osobiście, mogły przeżyć

wyjątkową niespodziankę i poczuć magię nadchodzących świąt.

Udział rzeszowskiego środowiska adwokackiego w akcji stanowi wyraz solidarności, wrażliwości społecznej oraz zaangażowania w inicjatywy wspierające najmłodszych i ich rodziny.

Radosne i pełne magii spotkanie ze św. Mikołajem w Izbie Adwokackiej w Rzeszowie

3

W niedzielę 7 grudnia 2025 r. Okręgowa Rada Adwokacka w Rzeszowie zorganizowała Mikołajki dla najmłodszych, wprowadzając uczestników w prawdziwie świąteczną, magiczną atmosferę.

W wydarzeniu wzięło udział bardzo wiele dzieci, którym towarzyszyli rodzice – adwokaci i adwokátky rzeszowskiej Izby. Spotkanie zgromadziło całe rodziny, stając się nie tylko okazją do wspólnej zabawy, ale również do integracji środowiska adwokackiego w serdecznej, świątecznej oprawie.

Największe emocje wzbudziła wizyta Mikołaja, który pojawił się z prezentami, wywołując ogromną radość i entuzjazm najmłodszych. Nie zabrakło gier, zabaw oraz wspólnego świętowania przy dźwiękach świątecznych melodii. Uśmiechy dzieci i rozmowy dorosłych stworzyły wyjątkową, pełną ciepła atmosferę.

Był to wspaniały czas integracji – moment wytchnienia od codziennych obowiązków zawodowych oraz okazja do budowania relacji w duchu wspólnoty i rodzinnych wartości.



40. Jubileuszowe Narciarskie Mistrzostwa Adwokatury

4

W dniu 4 października 2025 r. adwokaci Izby Adwokackiej w Rzeszowie wzięli udział w X Jubileuszowym Korczyńskim Biegu i Nordic Walking „Do Przodek” w Czarnorzekach. Trasy górsko-crossowe na 6 i 20 km były wymagające, a w ramach wydarzenia rywalizowano również w kategorii prawnicy. W „adwokackim namiocie” odbywały się spotkania, rozmowy z mieszkańcami oraz atrakcje edukacyjne dla dzieci. Impreza była doskonałą okazją do integracji środowiska prawniczego, promocji zawodu adwokata i aktywnego spędzenia czasu w duchu sportowej rywalizacji i dobrej zabawy.



W dniach 15–18 stycznia 2026 r. w malowniczym Szczyrku odbyły się 40. Jubileuszowe Narciarskie Mistrzostwa Adwokatury im. Jerzego Zięby. To wyjątkowe wydarzenie, które na stałe wpisało się w kalendarz sportowych inicjatyw środowiska prawniczego, po raz kolejny połączyło sportową rywalizację z integracją adwokatów i ich rodzin z całej Polski.

Tegoroczna edycja – jubileuszowa i szczególna – zgromadziła przedstawicieli 17 izb adwokackich. Zawody rozgrywano zarówno na stokach w Szczyrku, jak i na trasach biegowych w Wiśle-Kubalonce, które zapewniły uczestnikom doskonałe warunki do sportowej rywalizacji.

Silna reprezentacja Rzeszowa

W mistrzostwach z powodzeniem wystartowali przedstawiciele Izby Adwokackiej w Rzeszowie. Zawodnicy rywalizowali w konkurencjach narciarstwa biegowego, slalomu giganta, dwuboju narciarskiego oraz snowboardu. Dzięki zaangażowaniu

i wysokiemu poziomowi sportowemu rzeszowska Izba zajęła 6. miejsce w klasyfikacji generalnej, co stanowi znaczący sukces w gronie 17 rywalizujących izb.

Na szczególne wyróżnienie zasługują medaliści:

Narciarstwo biegowe – kobiety:

- I miejsce – adw. Agata Jakiela
- III miejsce – adw. Dominika Wojdyła

Narciarstwo biegowe – mężczyźni:

- III miejsce – adw. Marcin Kobielski

Slalom gigant – mężczyźni:

- III miejsce – adw. Maciek Jurczak
- VI miejsce – adw. Dariusz Lipski

Dwubój narciarski – kobiety:

- II miejsce – adw. Agata Jakiela

Snowboard – mężczyźni:

- III miejsce – adw. Marcin Kobielski

Cenne punkty dla Izby zdobyli również adw. Izabela Pączek oraz adw. Dariusz Jakubski. Rzeszowską palestrę reprezentowały także adw. Barbara Samek-Bednarek i adw. Magdalena Olczak-Lipska, których obecność i sportowa postawa przyczyniły się do budowania ducha zespołu.

Sportowa rywalizacja i środowiskowa integracja

Zwycięzcą klasyfikacji generalnej izb została Izba Adwokacka w Lublinie, potwierdzając wysoki poziom przygotowania swoich reprezentantów.

Narciarskie Mistrzostwa Adwokatury to jednak nie tylko sportowe podium i klasyfikacje. To przede wszystkim przestrzeń do budowania relacji, wymiany doświadczeń oraz integracji środowiska adwokackiego. W wydarzeniu uczestniczyli nie tylko adwokaci, ale również aplikanci i członkowie rodzin, co stworzyło wyjątkową, wspólnotową atmosferę.

40. edycja mistrzostw pokazała, że sport może być znakomitą platformą łączącą profesjonalizm z pasją, a zdrowa rywalizacja – sposobem na umacnianie więzi w środowisku prawniczym. Jubileuszowe zawody w Szczyrku i na Kubalonce potwierdziły, że tradycja Narciarskich Mistrzostw Adwokatury ma się doskonale i z pewnością będzie kontynuowana w kolejnych latach.

5

Bal Lekarza i Adwokata w rytmie filmowych gwiazd



Dnia 7 lutego 2026 r. w sali bankietowej Hotelu Rzeszów odbył się wyjątkowy Bal Lekarza i Adwokata, zorganizowany przez Okręgową Radę Adwokacką w Rzeszowie we współpracy z Okręgową Izbą Lekarską w Rzeszowie. Wydarzenie zgromadziło przedstawicieli dwóch środowisk zawodowych, którzy tego wieczoru spotkali się nie w salach rozpraw czy gabinetach lekarskich, lecz na parkiecie – w atmosferze radości, integracji i karnawałowego blasku.

O oprawę muzyczną zadbał zespół Klimat oraz Małgorzata Boć, zwyciężczyni programu „Szansa na sukces”, którzy porwali gości do tańca i stworzyli niepowtarzalny klimat. Parkiet przez cały wieczór pozostawał pełen,

a karnawałowa energia udzielała się wszystkim obecnym.

Organizatorzy podkreślają, że był to wspaniały bal integracyjny dwóch

zawodów – pełen serdeczności, otwartości i wzajemnej życzliwości. Wspólnie udało się stworzyć wieczór, który na długo pozostanie w pamięci uczestników.





6

Bal Prawników 2025 – wieczór integracji środowiska prawniczego w Rzeszowie

Dnia 29 listopada 2025 r. w Rzeszowie odbył się Bal Prawników 2025 – wyjątkowe wydarzenie współorganizowane przez cztery samorzady zawodowe: Izbę Adwokacką w Rzeszowie, Okręgową Izbę Radców Prawnych w Rzeszowie, Izbę Notarialną w Rzeszowie oraz Izbę Komorniczą w Rzeszowie.

Wieczór upłynął w atmosferze elegancji, rozmów i wspólnej zabawy, stając się okazją do integracji całego środowiska prawniczego regionu.

Wydarzenie zgromadziło liczne grono przedstawicieli zawodów prawniczych, sprzyjając budowaniu relacji oraz wymianie doświadczeń w mniej formalnej, towarzyskiej oprawie.



Organizatorzy podkreślają, że Bal Prawników 2025 był nie tylko udanym wydarzeniem towarzyskim, ale przede wszystkim przykładem doskonałej współpracy między samorządami

zawodowymi. Serdeczne podziękowania skierowano do wszystkich uczestników za wspólnie spędzony wieczór oraz za stworzenie wyjątkowej, integracyjnej atmosfery.

XXI bieg o Puchar adw. Ryszarda Porzyckiego

W dniach 2–6 stycznia 2026 r. w Jakuszycach odbyła się 21. edycja Zawodów o Puchar adw. Ryszarda Porzyckiego w biegach narciarskich. To wyjątkowe wydarzenie po raz kolejny zgromadziło adwokatów z całej Polski wraz z rodzinami, tworząc niepowtarzalną, sportową i rodzinną atmosferę.

Adw. dr Agata Jakiela, członkini Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie, drugi rok z rzędu zwyciężyła w kategorii kobiet, ponownie zdobywając prestiżowy puchar. Na drugim miejscu uplasowała się Joanna Przeciechowska, a trzecie miejsce zajęła Monika Skaba-Szklarska.

W rywalizacji mężczyzn triumfował Jarosław Mydlarski. Drugie miejsce wywalczył Bartosz Wójcik, natomiast na najniższym stopniu podium stanął Krzysztof Komarowski.

Tegoroczna edycja wydarzenia to nie tylko sportowe emocje, ale również



wymiar edukacyjny. W ramach zawodów odbył się wykład z zakresu prawa sportowego, poświęcony problematyce przemocy w sporcie, który spotkał się z dużym zainteresowaniem uczestników.

Organizatorem wydarzenia była Naczelna Rada Adwokacka za

pośrednictwem Komisji Integracji Środowiskowej, Kultury, Sportu i Turystyki, przy współudziale Okręgowej Rady Adwokackiej w Łodzi. Dzięki ich zaangażowaniu zawody od lat integrują środowisko adwokackie wokół pasji do sportu i miłości do narciarstwa biegowego.

Adwokatura przeciwko przemocy – podsumowanie akcji

Adwokatkę, adwokatów oraz aplikantów z Izby Adwokackiej w Rzeszowie aktywnie włączyli się w ogólnopolską akcję „Adwokatura przeciwko przemocy – otwórz oczy na cierpienie innych”, organizowaną przez Naczelną Radę Adwokacką w listopadzie i grudniu 2025 r. Inicjatywa, realizowana w całym kraju, miała na celu zwiększenie świadomości prawnej społeczeństwa w zakresie przeciwdziałania przemocy oraz wzmocnienie roli adwokatury jako środowiska stojącego po stronie osób pokrzywdzonych.

W tym roku szczególną uwagę poświęcono problemowi cyberprzemocy – zjawisku, które w dobie powszechnego dostępu do Internetu i mediów społecznościowych dotyka coraz młodsze osoby. Podczas spotkań z dziećmi i młodzieżą prawnicy rozmawiali o hejcie, nękananiu w sieci, publikowaniu wizerunku bez zgody czy wykluczaniu z grup rówieśniczych online. Uczestnicy dowiadywali się nie tylko, jakie mogą być konsekwencje prawne takich działań, ale przede wszystkim – gdzie i w jaki sposób szukać pomocy.

W ramach akcji odwiedzono kilkadziesiąt szkół z terenu działania Izby Adwokackiej w Rzeszowie. Spotkania miały charakter otwartego dialogu – młodzież chętnie zadawała pytania, dzieliła się swoimi doświadczeniami i wątpliwościami. Edukacja prawna prowadzona w bezpośrednim kontakcie okazała się skutecznym narzędziem budowania świadomości i kształtowania postaw opartych na szacunku oraz odpowiedzialności.

Opracowanie:
adw. dr **Agata Jakiela**



Po tamtej stronie

Opowieści z Soliny

Głęboka na jakieś dwieście metrów zatoka miała szerokie wejście, dalej zwężała się, a na końcu nieduży, płaski cypel rozdzielał ją na dwie krótkie odnogi. Wiesiek czasami widywał tu wygniezione w grząskiej glinie, zakończone długimi, ostrymi pazurami odciski łap niedźwiedzia. Sądząc z ich rozmiarów, należało przypuszczać, że był to jeszcze młody osobnik. Misio zapewne przychodził napić się wody, a może i wykąpać. Wiesiek obiecywał sobie, że kiedyś specjalnie wstanie bladym świtem, żeby go zobaczyć. To było jeszcze rok temu, bo odkąd na pobliskim wzgórzu, tuż nad zatoką, ktoś zaczął budowę hotelu, miś się nie pojawiał.

– *Zamiast misia będziemy podziwiać wczasowiczki* – stwierdził sarkastycznie, gdy pierwszy raz zobaczył wyrastające z ziemi fundamenty. – *Ktoś dorobił się trochę forsy i musi wszystko spięprzyć. Hotel, asfaltowa droga,*

wybrukowany parking, dansingi, głośna muzyka i po Solinie.

– *Na szczęście mój czas niedługo się skończy* – pocieszył się.

Przez chwilę zastanawiał się, po której stronie zatoki zamieszkać. Na tej z niskim, zalesionym brzegiem miałby słońce do samego wieczoru, strona przeciwna gwarantowała ciepłe, słoneczne promienie od wczesnego ranka. Mógł wprawdzie, zależnie od potrzeby, łódkę przestawiać z jednej strony na drugą, ale nie miał ochoty na taką zabawę. Zdecydował więc, że ważniejszy jest ciepły poranek, i dobił do wschodniego brzegu. Z bakiesty wyjął siekierkę i metalowy, ostro zakończony słupek. Zszedł na brzeg, wbił go w grunt, a następnie przywiązał do niego cumę. Dla wygody podciągnął łódkę tak, że rufą wsparła się o płytkie,

gliniaste dno. Dzięki temu mógł suchą nogą schodzić na brzeg.

Miejsce było wyjątkowe. Nie przypadkiem akurat tutaj słynny Julek – koronowany król włóczęgów – postawił swój szalas. Odkąd Julek przeniósł się na niebieskie połoniny, jego rezydencja stopniowo popadała w ruinę. Nie miał kto naprawić zerwanej przez wiatry blachy z dachowego poszycia, urwanych zawiasów drzwi ani wyciąć krzaków, które przez szpary w podłodze coraz śmieiej wdzierały się do środka. Na domiar złego niedawno przybita do drzewa tablica wszem i wobec głosiła, że teraz to „Teren prywatny. Wstęp wzbroniony”. Tym akurat najmniej się przejmował.

Usłyszał głośny warkot motorówki. Solina była strefą ciszy, więc to mogła być tylko Policja albo WOPR. Patrolujący jezioro policjanci na ogół pływali wolniej, stateczniej, a ta szła na pełnym gazie. Po chwili zza zakrętu wyskoczyła ślizgająca się po wodzie łódź z woprowcem na pokładzie.

Nie lubił woprowców z Polańczyka, którzy wozili się po jeziorze. Tam i z powrotem – z Polańczyka do Chrewtu i z Chrewtu do Polańczyka. Poprzedniego lata spotkał starszego faceta, który wyszedł z lasu wprost na przycumowaną do brzegu jego łódkę. Człowiek miał oczy pełne strachu, był wyraźnie zmęczony. Powiedział, że zgubił się i nie wie, jak dojść do parkingu w Solinie. Linia brzegowa jeziora to prawie sto pięćdziesiąt kilometrów licznych zatok, skalnych urwisk i bagnistych zakoli. W pochmurny dzień, bez słońca, łatwo pomylić kierunki i błądzić bez końca.

W pobliżu akurat stała motorówka WOPR. Dwóch jego- mościów w czerwonych kombinezonach majstrowało przy przycumowanym do brzegu pomoście – pozostałości po zwiniętym obozie harcerskim. Podszedł do nich, powiedział o dziadku i spytał, czy podrzucą go do zapory. Nie natychmiast – wystarczy, jak będą wracać po skończeniu pracy. Z ich bazy w Polańczyku to rzut beretem. Jeden nawet nie zaszczycił go spojrzeniem, a drugi odburknął, że są zajęci. Pokiwał więc ze zrozumieniem głową, wrócił do łódki, zrobił starszuskowi kanapkę, poczęstował herbatą i popłynął z nim do zapory.

Woprowcem kiedyś był Maciek, ale to były inne czasy. Mieli swoje towarzystwo – Lucyna, Andrzejek, Agnieszka, Jurek, Ewa, Mika. Razem budowali swoje żaglówki i pływali. Potem Maciek wyprowadził się do Krakowa, inni odeszli.

Maciek był porządnym lekarzem, bardziej dbającym o pacjentów niż o pieniądze. Kiedy zaczął pływać po Solinie, zgłosił się do WOPR-u, że jako lekarz może się przydać. Oczywiście przyjęli go i dali legitymację, z której można było wyczytać, że jest członkiem ORMÓ – znacznej organizacji wspierającej Milicję Obywatelską, bo wtedy WOPR był jej przybudówką. Zaczęli więc się z niego nabijać. Na imieniny kupili mu przynależny do „ormowskiego” munduru niebieski beret, a kiedy siadał przy ognisku, znacząco przykładali palec do ust, ostrzegając, że należy uważać, co się mówi. Na szczęście Maciek miał spore poczucie humoru. Z WOPR-u się nie wypisał, a na wyposażeniu swojej łódki miał apteczkę i maseczkę do robienia topielcom sztucznego oddychania. Raz prawie miał okazję jej użyć.

Wiał silny wiatr, na jeziorze była duża fala. Przepływająca w pobliżu Omega przewróciła się i zrobiła grzyba. Załoganci wpadli do wody i rozpaczliwie próbowali wdrapać się na odwrócony do góry dnem kadłub. Maciek ruszył na pomoc. Na szczęście gnana wiatrem Omega szybko zdryfowała na płytczną przy brzegu. Kiedy załoganci wyszli z wody, okazało się, że są w sztok pijani.

Jurek przyplłynął, kiedy słońce było tuż nad horyzontem. Jego Sportinę zobaczył z daleka. Płynął na silniku, bo wiatr zdechl i żagle martwo zwisały na maszcie. Gdy dotarł na miejsce, podał Wieskowi cumę, żeby przywiązał do słupka. Potem rozpalili ognisko, a Jurek wyciągnął z kabiny flaszkę wina. Czerwonego, przywoitego.

– *Trzeba połaskotać szare komórki, wtedy lepiej się gada.*

Przysiedli na niskich, pozostawionych przez poprzedników pieńkach. Jurek zaczął majstrować korkociągiem przy flaszcze. Na wolnym pniaczku leżało pół bochenka chleba, kawał kielbasy i nóż. Jurek rozlał wino do szklanek.

– *No to za Andrzejka* – wznosił toast.

– *Za Andrzejka* – przytaknął Wiesiek.

– *Niech odpoczywa w pokoju.*

Andrzejek też miał kiedyś swoją tajbę. Razem pływali ponad trzydzieści lat. Pożegnali go przed kilkoma miesiącami.

Spełnili toast i na chwilę zamilkli.

– *Jak myślisz, jest coś po tamtej stronie?* – Jurek pierwszy przerwał ciszę.

– *Czort wie* – Wiesiek wzruszył ramionami. – *Andrzejek przychodził do nas prawie w każdą niedzielę. Wieczorem, po kościele, z butelką wina. Nazywaliśmy to sympozjum. Gadaliśmy o tym i tamtym. Kiedyś umówiliśmy się, że ten, który odejdzie pierwszy, da znać, co tam jest.*

– *I co? Odezwał się?*

– *Nieeee* – Wiesiek westchnął.

– *Chyba że przez baby* – dodał. – *Bo zawsze jęczał, czy tam – wskazał ręką w górę – one będą. Więc może są i przez to zapomniał.*

– *Albo nie ma czasu* – zachichotał Jurek.

– *Może nie ma czasu* – zgodził się Wiesiek.

Niespodziewanie usłyszeli trzask łamanych gałęzi. Z zarośli wyłonił się mężczyzna. W skąpym świetle ogniska nie byli w stanie dostrzec rysów twarzy, a tylko okalającą ją gęstą brodę. Na sobie miał jakąś lichą kurtkę, rozdarte na kolana spodnie, na nogach gumki. Wyglądał na tutejszego.

– *Wieczór...* – zagadnął. – *Zobaczyłem ogień i pomyślałem, że to wędkarze.*

– *Dobry wieczór, nie wędkarze. Skąd się pan tu wziął o tej porze?* – spytał go Jurek.

– *Stróżuję* – padła lakoniczna odpowiedź.

Skojarzyli go z budową hotelu.

– *Niech siądzie z nami* – Wiesiek wskazał wolny pieńek.

– *I skosztuje wina* – Jurek podał mu szklanę.

Nieznajomy z początku wzdragał się, że nie, że zaraz idzie, nie chce przeszkadzać, ale uległ. Przysiadł na pieńku, opróżnił szklanę, odstawił ją na ziemię i wyciągnął dłonie w kierunku ognia.

– *Chłodno już.*

– *Pewnie jesteś tutejszy* – zagadnął Jurek. Wino i ognisko uzasadniały przejście na ty. – *Ale po co stróżować? Kto by tu chciał kraść?* – wzruszył ramionami.

Z początku mężczyzna puścił pytania mimo uszu.

– *Stróżować trzeba* – powiedział po chwili, jakby chodziło o coś oczywistego.

– *A Jula znasz?* – Wiesiek wskazał ręką w kierunku spowitego w ciemnościach sztaśasu.

– *Znałem* – przytaknął.

– *Ile miał lat, jak umarł? Chyba ponad osiemdziesiąt? Twardy chłop był. Siedział tu zima, lato.*

– *Więcej. Mówią, że stuknęło mu dziewięćdziesiąt* – wtrącił Jurek.

– *W tych warunkach, w takim wieku? Góra osiemdziesiąt* – zaproponował Wiesiek.

Zamilkli, wpatrując się w ogień. Wiesiek pogrzebał patykiem w ognisku. Pióropusz iskier wzbil się w górę. Nieznajomy przez chwilę jakby się nad czymś zastanawiał.

– *Dziewięćdziesiąt dwa lata, osiem miesięcy i cztery dni* – jego cichy głos przerwał ciszę.

Zaskoczeni, przez chwilę wpatrywali się w niego.

– *Jak żeś to wyliczył?* – spytał Jurek z niedowierzaniem.

Mężczyzna zbyt go milczeniem.

– *No, czas już na mnie. Dzięki za gościnę* – wolno podniósł się z pniaka.

Kilka kroków od ogniska zatrzymał się, odwrócił i cicho powiedział:

– *Chyba wiem, jak długo żyłem.*

Nie zamierzał kontynuować rozmowy. Odwrócił się i odszedł, aż zniknął w ciemności. Trzask gałęzi zdradzał, że szedł w kierunku sztaśasu.

adw. **Wacław Mendys**
Solina, lipiec 2025





WESPRZYJ
FUNDACJĘ
PRZEKROJ
CHOĆBY
NIEWIELKIM
DATKIEM

M. RACZKOWSKI

Na piśmie

W trakcie trwającej już kilka godzin sprawy rozwodowej siedzi sobie vis-à-vis dwóch adwokatów. Nagle jeden wyjmuje kartkę i pokazuje koledze napisany tam komunikat: „Wychodzę na obiad”. Następnie kłania się nisko Sądowi i „po angielsku” wymyka się z sali rozpraw.

Dalej. W czasie widzenia w areszcie obrońca uprzedza obcokrajowca o potrzebie opłacenia adwokata. Z uwagi na ryzyko podsłuchu Szwed pisze na kartce: „How much?”. Obrońca myśli i pisze, ile. Szwed odpowiada na piśmie: „A lot of money”. Kartka wędruje. Odpowiedź brzmi: „Yes”. Obaj kiwają głowami. Cisza.

Inny przykład. W trakcie sprawy karnej wyjaśnia oskarżony. Nagle zmienia kurs i zaczyna mówić inaczej, niż uzgodnił z obrońcą. Adwokat pokazuje klientowi napisaną na kartce dyspozycję: „Stop. Poproś o przerwę. Żle się czujesz”. Oskarżony czyta i wykonuje polecenie. Sąd zarządza przerwę.

Papier milczy – to jego przewaga nad słowem mówionym. Dyskrecja zapewniona. Pod warunkiem, że przeczyta tylko adresat.

PS: Zbieżność opisanych sytuacji z faktami może być przypadkowa

Zasłyszał i spisał:
adv. **Janusz Czarniecki**



Marek Raczkowski

Rysunek Marka Raczkowskiego
dzięki
uprzejmości
Fundacji PRZEKRÓJ

ZDROWA ŻYWNOŚĆ

Ekologiczne warzywa
certyfikowane



ŻYWNOŚĆ Z DOSTAWĄ DO DOMU



Piekarnia tradycyjna



Przetwory ekologiczne i miody

Świeże produkty ekologiczne z dostawą do domu

☎ 601 533 621 • 17 22 96 588

www.alfred.com.pl